

Kazimierz Wyka

Dwie sesje mickiewiczowskie

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 48/1, 221-254

1957

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IV. K R O N I K A

DWIE SESJE MICKIEWICZOWSKIE

*Sur une onde grande et pure
Se tenaient en rangs les rocs,
L'onde en limpide profondeur
Reflétait leurs visages noirs.*

*Sur une onde grande et pure
Fuyaient les nuages noirs,
L'onde en limpide profondeur
Reflétait leurs formes précaires.*

*Sur une onde grande et pure
S'allongeait l'éclair, mugissait la foudre,
L'onde en limpide profondeur
Reflétait la lueur et sombrait la rumeur.*

*Et l'onde pure comme en son eau précédente,
Se tient grande et transparente.*

*Cette onde, je la vois à la ronde
Et tout, fidèlement, je la reflète,
Les rocs et leurs tempes épaisses
Et les éclairs... Je laisse...*

*Le sort du roc est de se dresser, de menacer,
Le sort de la nuée est de colporter des ondées,
Le sort de l'éclair est de gémir et de passer,
Mon sort est de couler, de couler, de s'écouler.*

*

*Über den Wassern, den tiefen, reinen,
Mächtig zu Reihem sich Felsen vereinen.
Und die Wasser, klar und licht,
Spiegeln ihr düsteres Angesicht.*

*Über den Wassern, den tiefen, reinen,
Dunkel sich Wolken fliehen und eilen.
Doch die Wasser klar und gross:
Ungestalten spiegelt ihr Schoss.*

*Über den Wassern, den tiefen, reinen,
Blitze donnergrollend erscheinen.*

*Und die Wasser klar und licht,
Spiegeln den Blitz, und der Donner bricht.*

*Das Wasser ruht, wie es immer war:
Tief und rein und kristallen klar.*

*Wasser seh ich, Wasser ringsum!
Auch ich spiegle alles, geduldig stumm,
Stolz spiegeln die Felsenstirnen sich,
Aber die Blitze — meide ich.*

*Die Felsen trotzend ragen,
Wolken den Regen tragen,
Der Blitz muss donnernd vergehn —
Ich schweben, schweben — verwehn...*

*

*Sull'acqua grande e pura
Si alzavano in fila le rupi,
E l'acqua dalle profondità trasparenti
Rispecchiava i loro neri profili.*

*Sull'acqua grande e pura
Passarono le nuvole nere,
E l'acqua dalle profondità trasparenti
Rispecchiò le loro forme fugaci.*

*Sull'acqua grande e pura
Trascorse il fulmine e il tuono muggì,
E l'acqua dalle profondità trasparenti
Rispecchiò il bagliore e l'eco si sperdeva.*

*E l'acqua, pura come per l'innanzi,
Rimane grande e trasparente.*

*Quell'acqua io la vedo intorno a me,
Ed io rispecchiò tutto e fedelmente:
Le fronti orgogliose delle rupi
E il fulmine io li tralascio.*

*Alle rocce di innalzarsi e di minacciare,
Alle nubi di annunciare le piogge,
Ai fulmini di rintronare e di disperdersi,
A me di trascorrere, trascorrere, trascorrere *.*

* Trzy przekłady liryku Mickiewicza „Nad wodą wielką i czystą...” Przekładu francuskiego dokonał Armand Robin, niemieckiego — Hermann Buddensieg, włoskiego — Carlo Verdiani. Cytujemy kolejno wg następujących źródeł: Adam Mickiewicz. 1798—1855. Hommage de L'UNESCO à l'occasion du centième anniversaire de sa mort. Paris 1955, s. 184—185. UNESCO. — Mickiewicz-Blätter, 1956, Heft II, s. 53—54. — A. Mickiewicz, *Liriche e sonetti amorosi*. Milano 1956, s. 183—185. Italtpress.

1

Pamiętnik Literacki był dotąd dłużnikiem swoich czytelników w sprawozdawczości na temat dwóch sesji naukowych Roku Mickiewiczowskiego: odbytej w dniach 5—8 grudnia 1955 Sesji Historyków Literatury i Języka, zamykającej i mającej ukoronować cykl krajowych manifestacji naukowych Roku, oraz mickiewiczowskiej Sesji Naukowej PAN przy udziale gości zagranicznych, odbytej w Warszawie w dniach 17—20 kwietnia 1956, a kończącej całość obchodów Roku Mickiewiczowskiego, zarówno naukowych, jak o charakterze rocznicowej manifestacji.

W chwili, kiedy sprawozdanie z tych obydwu sesji dociera na łamach Pamiętnika Literackiego do jego czytelników, od czasu sesji grudniowej r. 1955 minęło już kilkanaście miesięcy, od czasu sesji kwietniowej r. 1956 — rok. Sądzę, że wpłynąć to musi w sposób zasadniczy na wygląd owego sprawozdania.

W jakim sensie wpłynąć? W pewnej mierze jest już zbyt późno, w innej zaś zbyt wcześnie pisać o wynikach tych dwu bardzo licznych, bardzo pamiętnych, utrwalonych w materiale wspomnień każdego ich uczestnika — manifestacji nauki polskiej i obcej ku czci naszego największego poety narodowego. Wydaje się, że jest już zbyt późno, ażeby w sposób przede wszystkim informacyjny i dotyczący oceny poszczególnych referatów, wystąpień i dyskusji stwierdzać raz jeszcze, jaki był przebieg obydwu tych sesji. Zresztą czasopisma naukowe i ogólnokulturalne uczyniły to wielokrotnie. Przypisek bibliograficzny sumuje te oceny i sprawozdania. Oddzielnie dla sesji krajowej¹, oddzielnie dla sesji międzynarodowej².

¹ K. Wyka, *Po sesji Mickiewiczowskiej*. Trybuna Ludu 56, 14. — Z. Żabicki, *Po sesji Mickiewiczowskiej*. NK 56, 10 i 11. — A. Witkowska, M. Inglot, *Mickiewiczowska sesja naukowa historyków literatury i języka*. KH 56, 2. — J. Rużyło-Pawłowska: *Sesja Historyków Literatury i Języka poświęcona twórczości A. Mickiewicza*. PO 56, 1. — *Mickiewiczowska sesja historyków literatury i języka*. Rocznik Literacki 55. — Z. Klemensiewicz, *Językoznawstwo wobec problematyki Roku Mickiewiczowskiego*. PL 56, 2.

Dla oznaczenia czasopism, na które trzeba się tu było powołać częściej, użyto następujących skrótów: KH = Kwartalnik Historyczny, KIP = Kwartalnik Instytutu Polsko-Radzieckiego, NK = Nowa Kultura, NP = Nauka Polska, PK = Przegląd Kulturalny, PL = Pamiętnik Literacki, PO = Polonistyka, SPR = Sprawozdania z Czynności i Prac PAN, TP = Tygodnik Powszechny, TW = Twórczość, ŻSW = Życie Szkoły Wyższej. Pierwsza liczba przy czasopiśmie oznacza końcowe cyfry odpowiedniego rocznika, druga — numer (56, 2 = 1956, nr 2). Przy PL litera M oznacza specjalny Zeszyt Mickiewiczowski.

² Z. Skwarczyński, *Międzynarodowa sesja naukowa PAN poświęcona twórczości Adama Mickiewicza*. NP 56 2/3. — M. Żurowski, *Mickiewiczowska sesja naukowa PAN*. TW 56, 6. — J. Rużyło-Pawłowska: *Mickiewicz na Sesji Naukowej PAN*. PO 56, 4. — *Uczeni zagraniczni w hołdzie Adamowi Mickiewiczowi*. ZSW 56, 7/8.

Zbyt wcześnie jest zaś w tym sensie, że sesje te stanowiły tylko wstęp do najważniejszej od strony naukowej części Roku Mickiewiczowskiego, a mianowicie: do książkowej publikacji gotowych wyników, do ogłoszenia drukiem tych prac, jakie w ramach ruchu naukowego przyspieszonego, a częstokroć zainicjowanego dopiero przez Rok Mickiewiczowski, znalazły się na warsztacie poszczególnych badaczy. Na sesjach ujęcia te na ogół przedstawiane były w stanie surogatu.

Działają wreszcie i inne względy. Z perspektywy rocznej lub bez mała rocznej inaczej aniżeli w bezpośredniej bliskości czasowej rysuje się miejsce tych obydwu sesji na tle całości Roku Mickiewiczowskiego. Szczególnie dla piszącego, który jako przewodniczący nie istniejącej już obecnie, rozwiązanej po wypełnieniu nałożonych na nią zadań (maj 1956), Komisji Naukowej Obchodu Roku Mickiewicza PAN — odpowiedzialny za koncepcję całości i wzajemne powiązanie dyscyplin w ramach planu naukowobadawczego Roku, przedstawiając do publicznej dyskusji tę koncepcję³, głos krytyczny o niej otrzymał już po zamknięciu całości Roku⁴. Do głosu tego wypadnie jeszcze powrócić, oczywiście w ramach dyskusji dotyczącej tylko przyszłości.

Rysuje się inaczej to miejsce zarówno na tle całości Roku Mickiewiczowskiego, jak też w kontekście całego etapu w organizacji badań w zakresie nauk społecznych. Niewątpliwie bowiem etapem takim były lata 1953—1955, lata organizacji wielkich sesji naukowych, przez dłuższy okres czasu przygotowywanych, skupiających uwagę szeregu dyscyplin na problematyce dla nich wspólnej, kompleksowej. Ich pierwszą jaskółkę, jeszcze w związku z przygotowaniem do I Kongresu Nauki Polskiej, stanowiła Sesja Naukowa Polskiego Oświecenia (3—5 III 1951)⁵, w całej pełni charakter taki nosił Rok Odrodzenia⁶, a także tego rodzaju manifestacje naukowe, jak np. konferencja śląska Instytutu Historii PAN (Wrocław, czerwiec 1953)⁷ oraz konferencja pomorska (Gdańsk, październik 1954)⁸. I podsumowując dwie ostat-

³ K. Wyka, *O planie prac naukowo-badawczych Roku Mickiewiczowskiego*. NP 55, 1.

⁴ J. Chałasiński, *Poeta i naród*. NP 56, 2/3.

⁵ Por. *Kołataj i wiek Oświecenia*. Warszawa 1951.

⁶ K. Wyka, *Z prac przygotowawczych do Sesji Odrodzenia*. NP 53, 2. — Tenże, *Po sesji Odrodzenia Polskiej Akademii Nauk* (25—30 października 1953). NP 54, 1. — Z. Modzelewski, *Niektóre wnioski z Roku Odrodzenia*. Nowe Drogi 54, 2. — *Sesja naukowa PAN poświęcona Odrodzeniu w Polsce*. Sprawozdanie Podkomisji PAN Sesji Odrodzenia. SPR 54, 1. — J. Rużyło-Pawłowska, *Sesja Naukowa „Odrodzenie w Polsce“*. PO 54, 1. — *Sesja polskiego Odrodzenia*. KH 54, 1. — J. Rużyło-Pawłowska, *Sprawozdanie z Sesji Odrodzenia*. ŻSW 53, 12.

⁷ B. Leśnodorski, *O nowy obraz dziejów Śląska*. NP 53, 3. — W. Długoborski, J. Raba, F. Ryszka, H. Zieliński, *Konferencja śląska we Wrocławiu*. KH 53, 4.

⁸ Z. Marciniak, *Sesja pomorska Polskiej Akademii Nauk*. SPR 55, 2. — H. Jabłoński, *O nowe spojrzenie na dzieje Pomorza*. KH 54, 4. — J. Żurawicka, *Sesja Pomorska w Gdańsku*. KH 54, 4.

nie sesje Roku Mickiewiczowskiego, podskórnie niejako podsumowuje się również cały ten etap.

W wypadku Roku Mickiewiczowskiego coś więcej niż etap w rozwoju organizacji badań naukowych. Bo ostatecznie Rok Odrodzenia, chociaż po całym kraju rozszedł się szeroko wieloma regionalnymi obchodami, wystawami, pomnikami, odczytami, na rok 1953 był specjalnie wyreżyserowany i jego miejsce nie musiało przypaść koniecznie podówczas. Inaczej rok 1955. Jako setna rocznica śmierci Adama Mickiewicza istniał on w świadomości zbiorowej. Tylko w tej dacie mógł się rozegrać także od strony naukowej. Przyniósł ileż niezapomnianych momentów uczuciowych. Odbywał się przy spontanicznym akompaniamentem narodu i jego opinii. Budził równie spontaniczne zainteresowanie za granicą. Angażował naukowców i pisarzy do objazdu iluż krajów, od Kanady po Izrael. Stąd i w ocenie warunków, w jakich dorobek tego roku powstawał, ten aspekt nie może być pominięty.

Taki jest zespół okoliczności, który wyjaśnia, dlaczego niniejsze łączne omówienie krajowej Sesji Historyków Literatury i Języka oraz Sesji Naukowej PAN przy udziale gości zagranicznych — nie będzie nosiło charakteru czysto sprawozdawczego, ograniczonego do tych jedynie manifestacji naukowych. Sięgać będzie nieco głębiej w przeszłość, a także i w postulaty dotyczące podobnych imprez naukowych na przyszłość.

2

Jak wiadomo, Sesja Historyków Literatury i Języka z grudnia 1955 nastąpiła w ramach planu naukowobadawczego Roku Mickiewiczowskiego po konferencji historyków z czerwca tegoż roku⁹ oraz po Sesji Historyków Sztuki z listopada¹⁰.

Główna różnica w stosunku do Sesji Odrodzenia (25—30 X 1953) polegała na tym, że podówczas wszystkie dyscypliny zostały skupione w prawie tygodniowych, podzielonych na sekcje obradach, poprzedzonych oczywiście szeregiem raczej zamkniętych (bez udziału publiczności)¹¹ spotkań i przygotowawczych dyskusji. Miało to swoje dobre i złe strony. Złą stroną było głównie nadmierne skupienie w jednym czasie: obrad, dyskusji i wystawy Odrodzenia w Polsce. Coś jak wielka salwa artyleryjska, przed którą i po której rozciąga się milczenie. O ile przed salwą wypełnione krzątaniem na licznych działobitniach przy ładowaniu baterii, to po salwie? Z zaplanowanego, pięciotomowego wydawnictwa *Odrodzenie w Polsce* do końca r. 1956 ukazały się dopiero tomy 1, 2 i 4, zawierające materiały i dyskusje sekcji historycznej, historii nauki i historii literatury.

⁹ W Warszawie w dniach 29 VI — 2 VII 1955.

¹⁰ W Warszawie w dniach 7—9 XI 1955.

¹¹ Por. K. Wyk a, *Po sesji Odrodzenia Polskiej Akademii Nauk*. NP 54, 1, s. 59. Sprawozdania z poszczególnych konferencji roboczych: K. Wyk a, *Z prac przygotowawczych do Sesji Odrodzenia*. NP 53, 2. — J. Rużył o - P a w ł o w s k a, *Konferencje przygotowawcze do Sesji Odrodzenia PAN*. NP 53, 3.

Przy ustaleniu planu naukowobadawczego Roku Mickiewiczowskiego oraz planu poszczególnych sesji chodziło o uniknięcie zarówno wspomnianego rozwiązania organizacyjnego, jak określonych błędów metodologicznych. Zamiast przeto wielkiej tygodniowej salwy z wszelkich dyscyplin — ich kolejny układ: historycy, historycy sztuki, historycy literatury, językoznawcy, uczeni zagraniczni. Czy układ ten spełnił wszystkie pokładane w nim nadzieje, zwłaszcza w sensie wyzyskiwania przez sesję następną wyników naukowych sesji poprzedniej, w sensie zatem takiej koordynacji celów i wyników badań, jaka w wypadku Sesji Odrodzenia była o wiele trudniejsza — o tym niżej.

Ale układ ten zmierzał nie tylko ku temu, ażeby usunąć pewne niedogodności organizacyjne. Chodziło także o uniknięcie pewnych zasadniczych błędów i luk interpretacyjnych, o poszerzenie kierunku interpretacji marksistowskiej — kierunku zbyt ciasnego, zbyt jednostronnego, zbyt ograniczonego do cech procesu historycznego związanych z bazą. Jako odpowiedzialny także za stronę naukowo-organizacyjną Sesji Odrodzenia, pisałem po jej zakończeniu:

„Najbardziej uderzającymi brakami całości Sesji były: nieobecność filozofów zarówno w roli referentów, jak dyskutantów, a w konsekwencji brak naświetlenia wszystkich tych szczegółowych problemów nauki i filozofii, co do których tylko filozof-marksista jest kompetentny; pominięcie problematyki reformacji jako problematyki z istoty swojej społeczno-ideowej; niedostateczne opracowanie kryteriów artystycznych i społecznych dla określenia istoty realizmu w sztuce renesansowej; niewłączenie etnografów i historyków kultury materialnej do badań nad ludowością i rodzimością polskiego Odrodzenia; a wreszcie — zbyt słabe ukazanie uniwersalnego charakteru Odrodzenia i rozpatrywanie jego dążeń rozwojowych na gruncie polskim w nadmiernej izolacji od przejawów Renesansu w Europie“¹².

Następujące posunięcia organizacyjno-naukowe miały temu zapobiec: „Mechaniczne powtórzenie układu sekcji zastosowanego do Polskiego Odrodzenia miałyby się z głównymi celami Roku Mickiewiczowskiego, byłoby czymś sztucznym i nienaturalnym. Odpadła sekcja historii nauki, nie istniało bowiem żadne uzasadnienie, dlaczego to badając postać Mickiewicza i jego epokę, badać mamy całą naukę okresu [...]”.

„Połączone zostały sekcje historii literatury i historii języka, ponieważ postać wielkiego twórcy i kodyfikatora narodowej tradycji języka artystycznego nakazywała skierować uwagę językoznawców nie na całość przemian języka ogólnonarodowego [...], ale na to głównie, o ile te przemiany wiążą się z językiem artystycznym Mickiewicza.

„Wyłoniona została oddzielna sekcja literatur obcych, konieczna dla rozpatrzenia pełnej genezy literacko-artystycznej polskiego romantyzmu. Jest

¹² K. Wyk a, *Po sesji Odrodzenia Polskiej Akademii Nauk*. NP 54, 1, s. 78. Próbą naprawy tych błędów na odcinku komparatystycznym miała być Sesja Kallimacha, zorganizowana przez PAN wspólnie z Uniwersytetem Jagiellońskim (Kraków, luty 1954). Zob. J. R u ż y ł o - P a w ł o w s k a, *Sesja Kallimacha na Uniwersytecie Jagiellońskim*. ŻSW 54, 5. — *Sesja Kallimachowska*. SPR 54, 3.

też ona wyrównaniem błędu popełnionego przy organizacji sesji Polskiego Odrodzenia, gdzie niedostatecznie została zwrócona uwaga na ogólnoeuropejskie zależności i związki polskiego humanizmu.

„Wreszcie — sekcja historii otrzymała taki układ (znów jako dążenie do naprawy niedopatrzeń popełnionych przy Roku Odrodzenia), ażeby badania dotyczące bazy, sił i stosunków produkcji nie przeważały w niej nad problematyką ideologiczną. Bo takie ustawienie prac sekcji dawało dopiero gwarancję, że historycy oraz historycy literatury i sztuki mówić będą zbliżonym do siebie językiem“¹³.

Nie chciałbym tak postawionego zadania roztrząsać w jego pełnym wyglądzie, a więc dotyczącym związków kompleksowych pomiędzy liczbą pracujących sekcji, trzema zasadniczymi sesjami a założonym celem naukowo-badawczym. Powracając do użytej już metafory, powiedzieć można, że chociaż w odróżnieniu od Roku Odrodzenia nie była to jednorazowa salwa artyleryjska, lecz rozłożona na trzy raty, wzajemne powiązanie wyników badań nie nastąpiło jeszcze w spodziewanym i planowanym stopniu. Nie nastąpiło podczas przebiegu Roku Mickiewiczowskiego, co nie oznacza, ażeby nie mogło nastąpić w okresie pozornego milczenia, kiedy przygotowując do druku własną pracę — każdy naukowiec uczestniczący w pracach Roku ma możliwość sięgać do pomocnych dla niego materiałów i rozpraw.

Na najbliższym sobie odcinku człowiek najlepiej dostrzega przykłady takich zapowiedzi. Ogłaszając poszczególne fragmenty zamierzonej monografii *Pana Tadeusza*, dopiero z chwilą publikacji pełnych wyników badań M. Dłuskiej nad wersyfikacją poety mogą w odpowiednim rozdziale do wyników tych się ustosunkować i przejąć z nich wszystko, co jest słuszne. Podobnie z zagadnieniem ludowości poety, również na odcinku *Pana Tadeusza* rozpatrywanym w zbiorowej monografii pod redakcją J. Krzyżanowskiego. A zatem — można by się bowiem odwołać do wielu podobnych przykładów — co nie owocowało jeszcze w samym przebiegu r. 1955, nie znaczy, by nie miało owocować w latach publikacji pełnych i wzajemnie się wspierających wyników badań Roku Mickiewiczowskiego.

W samym wszakże przebiegu Sesja Historyków Sztuki¹⁴ okazała się czysto wewnętrzną sprawą tej dyscypliny i mimo że podjęto na niej zasadniczą dyskusję na temat wyróżników artystycznych stylu romantycznego, dyskusja ta nie znalazła echa w późniejszych obradach. Czy znajdzie w przyszłości? Brak jest dostatecznie szeroko przygotowanych fachowców, którzy by o problemie ludowości u Mickiewicza oraz ludowości u Chopina mogli łącznie pisać w sposób odpowiedzialny naukowo. Zaś umiejących o tych

¹³ K. Wyka, *O planie prac naukowych Roku Mickiewiczowskiego*. NP 55, 1, s. 135—136.

¹⁴ Zob. J. Starzyński, *Mickiewiczowska Sesja Historyków Sztuki*. PK 55, 47. — J. Rużyło-Pawłowska, *Konferencja historyków sztuki*. SPR 56, 2, s. 84—88. Sesji Historyków Sztuki towarzyszyła w Muzeum Narodowym doskonale przygotowana wystawa grafiki i rysunków okresu romantyzmu. Por.: H. Domaszewska, J. Jaworska, S. Stopczyk, *Romantycy w Warszawskim Muzeum Narodowym*. PK 55, 47.

zagadnieniach mówić oddzielnie w sposób odpowiedzialny naukowo bynajmniej nie brakuje. I nic dziwnego, że ani muzykolog, ani historyk literatury nie chcą popaść w puste impresje. Nawet wielbicielowi Norwida znudziło się ustawiczne, dokoła Wojtek, cytowanie *Promethidionu* jako jedyne naukowo rozwiązania problemu ludowości. Wolałby on w miarę sił Norwidowi pomóc...

Historycy, aczkolwiek przesunęli wielu referentów do zagadnień ideologicznych i do takich momentów epoki (rok 1848/49 i rok 1855), w których biografia Mickiewicza skrzyżowała się z wydarzeniami historycznymi czasu, nie okazali się dotąd zdolni (nie tylko oni sami, uwaga dotyczy również historyków filozofii, tym razem, w przeciwieństwie do Roku Odrodzenia, naprawdę i czynnie obecnych) do podjęcia tak węzłowych dla Mickiewicza tematów, jak całość systemu myślowego reprezentowana przez poetę w wykładach paryskich. Zagadnienie zaś *Trybuny Ludów* zostało tylko dotknięte. „*Trybuna Ludów* — ocenia sytuację historyk — to na pewno jeszcze jeden temat oczekujący dziś kompleksowego opracowania, uwzględniającego zarówno poglądy poety-redaktora, jako też rozwój sytuacji politycznej“¹⁵.

Nie znaczy to oczywiście, ażeby historycy nie wychylili się w ogóle poza problematykę bazy, sił produkcyjnych, walki klasowej i ogólnych tendencji politycznych epoki. Przeciwnie, podstawowa siatka systemów ideologicznych okresu — od wczesnego, około r. 1820, rewolucjonizmu szlacheckiego, po późne, po r. 1863, poglądy rewolucyjnych demokratów — została przepracowana i ustalona w zasadniczych dążnościach. Stwierdzić wypada z niejakim zadowoleniem wewnętrznym, że pobieżnie i bez należytej dokumentacji opracowywane na ten temat poglądy marksistowskich historyków literatury, bez których przecież nie dawała się napisać ani propozycja interpretacyjna dotycząca się rozwoju Mickiewicza, ani szkolny podręcznik epoki romantycznej, ani liczne prace szczegółowe, nie okazały się sprzeczne z dorobkiem historyków. Chociaż uległy na ich warsztacie uściśleniu, materiałowemu poszerzeniu i korekcie w szczegółach.

Także i niedomagania okazały się wspólne. Najwięcej jałowych hipotez, przedwczesnych i okrawających skomplikowany wygląd zagadnienia, namnożyli marksistowscy historycy literatury na temat r. 1831 i jego skutków dla literatury romantycznej. „...na odcinku powstania listopadowego historycy-marksieści są stosunkowo bardziej zapóźnieni w porównaniu do późniejszych odcinków chronologicznych. Dotyczy to zarówno wykorzystania archiwaliów, jak też przemyślenia do końca spraw ideologicznych“¹⁶. Otóż to! Przemyślenia do końca spraw ideologicznych: jak one musiały się przełamać i przemienić w pryzmacie głównych problemów duchowości romantycznej, stylu epoki, genezy poszczególnych gatunków literackich. Chociażby postać i działalność Mochnackiego, tak niesłusznie przytłumiona przez Dembowskiego.

¹⁵ S. Kieniewicz, *O Sesji Historycznej Roku Mickiewiczowskiego*. PL 56, M, s. 464.

¹⁶ *Tamże*, s. 463.

Zestawiając te uwagi z przypomnianym wyżej planem naukowobadawczym Roku Mickiewiczowskiego, z celami ogólnymi tego planu, powiedzieć chyba można, że w zasadniczej większości wypadków, w jakich realizacja odbiegła od planu, nie było to winą tego ostatniego. To znaczy idealne wykonanie widocznych obecnie zadań naukowych dotyczących Mickiewicza i jego epoki nadal się daje widzieć gdzieś w sposobie zbliżonym do owego planu. Lecz samo postawienie zadań nie stwarza jeszcze kadry przygotowanej do ich rozwiązania.

Jak się rzekło, zagadnień tych nie zamierzamy roztrząsać w ich pełnym wyglądzie, lecz jedynie w odniesieniu do Sesji Historyków Literatury i Języka. Chodzić przeto będzie o pytania następujące: jak przedstawia się jako całość, nie tyle w postaci poszczególnych ocen i cenzurek, wkład historyków literatury? Strona dotycząca rozwoju samego dorobku poetyckiego Mickiewicza. Jak przedstawia się powiązanie tego wkładu z badaniami nad rozwojem romantyzmu europejskiego? Strona komparatystyczna. Wreszcie — jak wygląda sytuacja na styku z badaniami językoznawczymi?

Bo przecież w zestawieniu z Rokiem Odrodzenia postulaty dotyczące kierunku badań bardziej pogłębionego, bardziej akcentującego szczególnie cechy rozwoju literatury, w tych punktach się skupiały. Więc też i na nich winna się skupić odpowiedź.

3

Reprezentowany na grudniowej sesji wkład historyków literatury, dotyczący dorobku poetyckiego i spuścizny filologicznej Mickiewicza, szedł w dwóch zasadniczych kierunkach. Pierwszy z nich to referaty (L. Płoszewski, J. Krzyżanowski, J. Kleiner, S. Pigoń) dotyczące pracy tekstologicznej i edytorskiej nad dziełami Mickiewicza. Referaty te zostały już udostępnione drukiem w Pamiętniku Literackim czy Nauce Polskiej¹⁷, nie ma potrzeby streszczać poglądów tych autorów.

Na dwa przecież fakty ogólne należy zwrócić uwagę. Referaty i wystąpienia tego typu (do nich należą również, oparte o zrab materiałów *Słownika poezji i prozy Adama Mickiewicza*, podstawowe rozprawy tekstologiczne K. Górskiego, także w Pamiętniku Literackim publikowane¹⁸) bez wyjątku pochodzą spod pióra najstarszej generacji polonistycznej. Na ogół jeszcze przed r. 1914 przygotowanej do swego fachu. Nie przypadek to zrządził, lecz jaskrawo ujawniła się w Roku Mickiewiczowskim sytuacja panująca na odcinku polonistycznego edytorstwa naukowego. Nie tylko do Mickiewicza dająca się, niestety, odnieść sytuacja.

¹⁷ L. Płoszewski, *O Wydaniu Narodowym „Dzieł“ Mickiewicza*. PL 56, 2. — J. Krzyżanowski, *Na marginesie Jubileuszowego Wydania „Dzieł“ Mickiewicza*. PL 56, 2. — J. Kleiner, *Rekonstrukcja dalszego ciągu „Konfederatów barskich“*. PL 56, M. — S. Pigoń, *Pierwszy związek III części „Dziadów“*. NP 56, 2/3.

¹⁸ *Zagadnienie emendacji tekstów Mickiewicza* (PL 54, 3) i *Staropolszczyzna w języku Adama Mickiewicza* (PL 55, 1). Nadto referat wygłoszony na sesji grudniowej pt. *Pisownia autoryzowanych wydań dzieł Mickiewicza do r. 1829 jako wskaźnik tekstologiczny*.

Pokolenie wspomniane panuje doskonale nad warsztatem filologicznym, aczkolwiek — z wyjątkiem rozpraw Górskiego — jest to warsztat nakierowany wyłącznie na sam tekst w jego aspekcie głównie historycznoliterackim, bez nowoczesnej podbudowy językoznawczej i jej wymagań edytorskich. Nie posiada zaś godnych następców — w młodszej generacji naukowej zdeklarowaną mniejszość stanowią badacze typu T. Mikulskiego, K. Budzyka, W. Kubackiego, Cz. Zgorzelskiego, W. Floryana i, spoza katedr, J. W. Gomulickiego, również nad aparatem filologicznym dobrze panujący i świadomi jego związków z nauką o języku. W trzeciej, już po wojnie i w Polsce Ludowej wychowanej generacji badaczy-polonistów występuje prawie kompletny zanik tych umiejętności, przy jednoczesnym wielkim wzroście wymagań po stronie językoznawczej.

Pałącą potrzebę kształcenia filologów, kształcenia ich do edytorstwa naukowego nowszych tekstów historycznoliterackich — oto, co jaskrawo ujawnił Rok Mickiewiczowski. Nie możemy przecież budować na tym, że siły tej szacownej generacji nigdy się nie wyczerpią i że każdemu w niej pisany jest wiek i sprawność Ludwika Solskiego.

Drugi fakt ogólny, wynikający z sytuacji na odcinku edytorstwa naukowego pism Mickiewicza, zdaje się świadczyć, że nadal jesteśmy u początku drogi. Nie chodzi o umniejszenie wagi dwóch pierwszych, nareszcie pełnych, krytycznopolularnych edycji *Dzieł* Mickiewicza, tzw. Wydania Narodowego i tzw. (niezbyt fortunnie) Wydania Jubileuszowego, których redaktorzy naczelni (L. Płoszewski dla pierwszego, J. Krzyżanowski dla drugiego) — prezentowali na sesji wysiłek pracujących wspólnie z nimi zespołów. W kwestii naukowokrytycznego wydania dorobku poety jesteśmy nadal u początku drogi, jeżeli chodzi o samą z a s a d ę tego wydania. W tym zaś wypadku zasada to rzecz podstawowa.

Sesja Historyków Literatury i Języka ukazała w tej mierze dwa stanowczo odmienne ujęcia. Jedno z nich, powiedzmy w największym skrócie: tradycyjne, które odwołując się do filologicznego prawa o prymacie ostatniej poprawnej edycji za życia autora — w szczególnym przypadku Mickiewicza, wobec jego niedbałości o teksty, wyjątkowych losów edytorskich tych tekstów za życia poety, tak jest właściwie łamane, do każdego dzieła inaczej stosowane, że niewiele z niego pozostaje w praktyce.

Drugie ujęcie, w podobnym skrócie: radykalne, zaleca powrócić do najbardziej autentycznego wyglądu tekstu Mickiewicza, wyglądu utrwalonego w rękopisie, a nawet w braku rękopisów rekonstruować ich charakter przypuszczalnie zgodny z właściwościami języka twórcy. Głównym reprezentantem takiego stanowiska jest K. Górski (wydaje się, że nie tylko on jeden spoza mickiewiczologów); pierwsze ujęcie ma za sobą większość dotychczasowych wydawców pism Mickiewicza.

Nie tutaj pora i miejsce podejmować rozjemstwo czy wypowiadać własne stanowisko, o tyle mało ważne, że nie poparte doświadczeniem edytorskim. Rzecz w czym innym: podsumowanie praktyki wydawniczej Wydania Narodowego i Wydania Jubileuszowego, rozprawy korzystające z dorobku *Słownika poezji i prozy Adama Mickiewicza*, wnioski z tak zasadniczych edycji naukowych, jak Kleinerowskie *Dzieła wszystkie* Słowackiego, jak Pigo-

niowe *Pisma wszystkie* Fredry, wszystko to, w Roku Mickiewiczowskim spotykając się z przebiegiem dyskusji nad dotychczasową praktyką edytor-ską dzieł Mickiewicza, o pewnej sprawie świadczy ewidentnie. O tej mianowicie, że przygotowana została dostateczna i wyczerpująca ilość przesłanek, ażeby podjąć dyskusję na temat zasady wydania krytycznonaukowego dzieł poety. Świadczy dalej, że zarysowały się dwie odmienne propozycje filologiczne, a wiadomo, że zdrowa całość wynika z pełnego respektowania tylko jednej propozycji, tylko jednej zasady.

Dopiero na kwietniowej sesji międzynarodowej rozdano uczestnikom w korekcie będące, tymczasowe egzemplarze I zeszytu *Słownika poezji i prozy Adama Mickiewicza* (red. K. Górski i S. Hrabec). Do końca r. 1956 zeszyt ten nie ukazał się w druku. Dlatego w tym kontekście okoliczności filologicznych fakt ten wymieniam, ponieważ wydawnictwo, rozpoczęte na długo przed Rokiem Mickiewiczowskim i samodzielnie prowadzone przez jego redaktorów, w mającej się otworzyć dyskusji pozostanie na pewno koronnym świadkiem, która propozycja edytorska ma więcej za sobą racji.

4

Rozprawy prezentujące drugi główny kierunek sesji grudniowej, a mianowicie jej nurt interpretacyjny, pióra młodego lub średniego pokolenia, stąd rozprawy oparte o marksistowską metodę badań literackich, były również ogłaszane w *Pamiętniku Literackim* bądź w oddzielnych publikacjach zjazdowych¹⁹. Stąd nie zachodzi potrzeba ich dokładniejszego omawiania czy streszczania dla czytelników tego kwartalnika. Także i stąd nie zachodzi, ponieważ do nich bodaj najmocniej stosuje się zastrzeżenie: i za późno (z punktu widzenia przebiegu sesji), i za wcześniej (z punktu widzenia pełnych publikacji).

Wszystkie te rozprawy oparte były o zasadę monograficznego opracowania wybranego problemu lub, znacznie częściej, określonego dzieła poety. Ażeby tym sposobem przepracować całość dorobku artystycznego bądź ideowo-politycznego Mickiewicza, konieczny byłby udział kilkunastu badaczy dzielących między siebie główne problemy i dzieła.

Taką kadrami mickiewiczologów nie rozporządzał Instytut Badań Literackich, przede wszystkim odpowiedzialny za obsadę naukową sesji. Okazało się również, że istniejąca kadra uniwersytecka nie była zdolna we własnym zakresie, dopełniając i wzbogacając publikowany plan sesji, po-

¹⁹ W PL 56, M. Nadto pozycje książkowe: K. Wyka, *O formie prawdziwej „Pana Tadeusza“*. Warszawa 1955. — Z. Stefanowska, *Katechizm pielgrzymstwa polskiego*. (Studium o „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego“ A. Mickiewicza). Warszawa 1955. — M. Dłuska, *O wersyfikacji Mickiewicza*. (Próba syntezy). Warszawa 1955. — A. Zajączkowski, *Orient jako źródło inspiracji w literaturze romantycznej doby mickiewiczowskiej*. Warszawa 1955. — Z. Szmydtowa, *Mickiewicz jako tłumacz literatury zachodnioeuropejskich*. Warszawa 1955. — F. Kupfer i S. Strelcyn, *Mickiewicz w przekładach hebrajskich*. Wrocław 1955. — S. Fiszmán, *Z problematyki pobytu Mickiewicza w Rosji*. Warszawa 1956.

szerzyć go w wymiarze naprawdę istotnym. Rzecz charakterystyczna, że pochodzące stąd rozprawy i dopełnienia także nie przekraczały magicznego punktu obrad i przygotowań: *Pana Tadeusza*²⁰. Nie sięgały — z jednym tylko wyjątkiem²¹ — w późniejsze lata poety.

Zabrakło również w obradach udziału najpoważniejszego i najlepiej przygotowanego mickiewiczologa średniej generacji — W. Kubackiego. Rok Mickiewiczowski przypadł akurat w momencie, kiedy Kubacki odszedł od tematyki mickiewiczowskiej, zamknawszy do pewnego stopnia cykl prac analitycznych z tego zakresu. W rezultacie był on bodaj najbardziej aktywnym ze wszystkich mickiewiczologów, jeżeli chodzi o podróże i propagandę zagraniczną (Kanada, NRF, Holandia, Białoruska i Litewska Republika Związkowa), natomiast wkład naukowy, z dużą szkodą dla sprawy, dał niewielki²². Podobnie zabrakło głosu i udziału S. Żółkiewskiego i dalszy ciąg sporu o Mickiewicza odbywał się, też ze szkodą dla sprawy, bez jego czynnego uczestnictwa. Wreszcie szeroko zakrojone plany J. Kotta co do *Dziadów* wyczerpały się na recenzji²³ z warszawskiego spektaklu *Dziadów* w inscenizacji A. Bardniego, jednej zresztą z najlepszych recenzji w działalności krytycznej Kotta, co już nawet podkreślono²⁴.

Poszczególne uczelnie zorganizowały własne sesje. Cóż, kiedy stanowią one (Toruń, Kraków²⁵) tylko prezentację osiągnięć danego ośrodka uniwersyteckiego, osiągnięć w ramach planu Komisji Naukowej Obchodu Roku Mickiewicza PAN, na ogół zaś niczego nowego nie wносиły. Odbywały się też, np. w Krakowie, przy skandalicznie niskim zainteresowaniu młodzieży. Stanowiły przeto jaskrawy przykład faktu, iż obezwładnienie i zahamowanie własnej pracy badawczej wyższych uczelni powodowało, że po wypompowaniu przez inicjatywę PAN wszystkiego co cenne naukowo — już niewiele pozostawało do własnej dyspozycji uniwersytetów. Jedynie KUL zdobył się na inicjatywę naprawdę własną. Na przyszłość jest to jeden z wniosków podstawowych i ostrzegawczych.

Symptomatyczne były również wspomniane wyżej wypadki personalne. Świadczyły mianowicie, że coraz trudniej naukowców „przesuwać“ i „usta-

²⁰ S. Skwarczyńska: *Mickiewiczowski „Żeglarz“ jako „anti-resignation“*. *Dziś i Jutro* 56, 4. — „*Oda do młodości*“ — rewolucyjna *Hebe filomacka*. *TP* 55, 52. — T. Kos, „*Lilie*“ *A. Mickiewicza jako odbicie „pieśni gminnej“*. *Zwrot [Śląsk]* 55, 11. — Z. Libera, „*Dziady*“ *wileńsko-kowieńskie*. *PO* 55, 5. — W. Łukasz, *O niektórych elementach realizmu „Ballad i romansów“*. *PO* 55, 6.

²¹ Mowa o tomie: *W setną rocznicę Mickiewiczowską* (*Roczniki Humanistyczne KUL*, V, 1954/1955. Lublin 1956), opublikowanym już po napisaniu niniejszego sprawozdania. Zostanie on w PL omówiony oddzielnie.

²² *O Mickiewiczu do Niemców*. *NK* 55, 48. — Adam Mickiewicz — *człowiek i dzieło*. *NP* 56, 2/3. Ponadto *Rzymska wiosna*. *Sztuka w 3 aktach* Warszawa 1955.

²³ *Pt. Czemu to o tym pisać nie chcecie, Panowie?* *PK* 55, 49.

²⁴ *Zob. A. Kijowski, Z prasy*. *TW* 56, 1, s. 157.

²⁵ W Toruniu w dniach 25—26 XI 1955, w Krakowie w dniach 10—11 I 1956.

wiać“, pomijając ich rzeczywiste w danym momencie zainteresowania. Zwłaszcza, że spontaniczny wysiłek miłośników poety zdolny jest wynikające stąd luki zapełniać w sposób, jaki nie daje się zaplanować i przewidzieć. Jaki stanowi po prostu szczęśliwą koincydencję, a nie element planowania naukowobadawczego. Taką szczęśliwą koincydencję tworzyły pełne subtelного zrozumienia Mickiewicza i istoty warsztatu poetyckiego w ogóle studia i eseje krytyczne J. Przybosia, stanowiące napisany w ciągu Roku Mickiewiczowskiego przydatek do drugiej, poszerzonej i dopełnionej edycji zbioru *Czytając Mickiewicza*²⁶. Szczególnie rozprawa, jakiej nie waham się nazwać rewelacją w dziedzinie rozumienia wyobraźni Mickiewicza — *Trzy wizje*²⁷.

Powróćmy do sesji grudniowej. Otrzymaliśmy zaczątki monograficznego ujęcia filomatyzmu Mickiewicza (A. Witkowska), *Ballad i romansów* (M. Żmigrodzka), *Konrada Wallenroda* (M. Janion), *Dziadów* drezdeńskich (S. Treugutt), *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa* (Z. Stefanowska), *Pana Tadeusza* (K. Wyka). Prawie wszystkie z tych ujęć posiadają szanse rozwinięcia się w oddzielne książki — a to niemało! Zabrakło *Grażyny*, *Dziadów* wileńsko-kowieńskich, *Sonetów krymskich* i odeskich, liryków lozańskich, wykładów o literaturze słowiańskiej, towiańszczyzny, *T r y b u n y L u d ó w*. Gdyby każdy z tych problemów również otrzymał w spadku po Roku Mickiewiczowskim szansę na oddzielną książkę — byłoby to w jednym roku wyrównanie wysiłku całych pokoleń naukowców, takie zaś cuda nie zdarzają się nawet w stulecie śmierci Mickiewicza.

Co stanowiło wspólne znamię reprezentowanych na sesji grudniowej r. 1955 referatów historycznoliterackich? Trzeba przypomnieć charakterystyczną różnicę w pierwszych i dogłębniej ujętych ocenach owej sesji, ażeby to wspólne znamię wykryć. Sesja wspomniana stanowiła pierwszą tak szeroką manifestację odchodzenia od wulgaryzmów, uproszczeń, socjologizmów, ujmowania dynamiki literackiej tylko jako dziejów jednego i jedynego wzorca realizmu. Odchodzenia — ze strony marksistowskich historyków literatury.

Wywołało to ocenę tej treści²⁸, że marksiści zmuszeni są zrezygnować z uprawianej dotąd praktyki i wyznawanej metody jako zbyt ciasnej, ażeby całość procesu historycznoliterackiego, a szczególnie jego strona artystyczna dały się za jej pomocą poprawnie zbadać i przedstawić. Słowem — cicha rezygnacja z metody, rozbrojenie metodologiczne. Także w przebiegu dyskusji na samej sesji ujawniło się podobne stanowisko.

Inny wniosek wydaje się słuszny, również w owych pierwszych ocenach bystro sformułowany: „marksiści nie tylko nie odstępowali od swych podstawowych założeń (tak, jak od swoich nie odstępował prof. Górski), ale

²⁶ Wyd. 2. Warszawa 1956.

²⁷ *Trzy wizje*. TW 55, 11. Innym przykładem podobnej szczęśliwej koincydencji, a nie wynikiem planu, było piękne studium Samuela Sandlera (*Reduta Ordon w życiu i poezji*. Gawęda historycznoliteracka. Warszawa 1956), interesujące zarówno w części biograficznej dotyczącej Ordon, jak i w analizie samego poematu.

²⁸ B. M a m o ń, *Sesja Mickiewiczowska PAN*. TP 56, 3.

właśnie bardzo mocno zaakcentowali naczelne kryterium swej metody: związek dzieła literackiego z historią, z epoką, która utwór wydała. Tak postępowała Witkowska, ukazująca kryzys ideowy młodego Mickiewicza na tle atmosfery ogarniającej ówczesne związki rewolucyjne po utracie złudzeń liberalnych, a przed okrzepnięciem nowego programu walki. Tak postępowała Janion, której analiza tragizmu *Konrada Wallenroda* zawisła by w próżni, gdyby nie skonfrontowano jej z procesem dojrzewania świadomości rewolucyjnej dekabrystów i powstańców listopadowych. Tak postępowała również Stefanowska, szukając powiązań *Ksiąg* z aktualnymi programami ideowymi i filozoficznymi i broniąc tezy, że pierwszy rzut tego utworu powstał w Paryżu, a nie w Dreźnie, ponieważ mógł się zrodzić jedynie w zetknięciu z biegiem życia politycznego paryskiej emigracji. [...]

„Jednakże najistotniejsze *novum* metodologiczne Sesji polegało na tym, że przyniosła ona po raz pierwszy w tak wielkim nagromadzeniu pozytywne owoce prowadzonej od kilku lat walki z wulgaryzmami, walki o wyostrenie kryteriów badawczych. Przede wszystkim autorzy referatów przeciwstawili się praktyce pospolitej szczególnie w latach 1950—1952, która sprowadzała się — mówiąc generalnie — do zatarcia dialektyki jednostkowego i ogólnego w badaniach literackich. Dyskusja zjazdowa wykazała dowodnie, że proces historyczny odbija się w twórczości poetów poprzez cały splot uwikłań światopoglądowych, że dociera do ich świadomości na drogach bardzo zindywidualizowanych, budząc w niej równie zindywidualizowane reakcje. Zależnie od momentu historycznego i sytuacji poety, różne czynniki występują wśród tych reakcji jako ogniwo podstawowe. Czasem ogniwem tym bywa zasadnicze przewartościowanie środków artystycznego widzenia świata (*Pan Tadeusz*, *Ballady i romanse*), czasem — próba odnalezienia nowego schematu historiozoficznego (*Księgi*); najczęściej jednak chodzi tu przede wszystkim o nową postawę moralną [*Konrad Wallenrod*]“²⁹.

Tyle o dorobku historyków literatury jako całości, na ostateczną ocenę poszczególnych osiągnięć wypadnie jeszcze poczekać.

5

W ramach prac przygotowawczych do Sesji Historyków Literatury i Języka wyłoniona została oddzielna sekcja literatur obcych, ażeby tym sposobem zapobiec jakiemuś — jeśli wolno tak powiedzieć — marksistowskiemu sarmatyzmowi, który wszystko, co działo się w kulturze polskiej, pragnął był sprowadzić jedynie do źródeł rodzimych. Mickiewicz, jego epoka, jego indywidualny zyciorys literacki i polityczny, to przecież jakże dobitne zaprzeczenie takiego sarmatyzmu.

Starczy jeden rzut oka na plan sekcji literatur obcych, zwłaszcza w grupie roboczej neofilologii³⁰, by stwierdzić, że właśnie tutaj występuje największa sprzeczność między planem a rzeczywistością. Miały zostać opracowane zagadnienia tak niezbędne dla szeroko rozumianej komparatystyki ro-

²⁹ Z. Żabicki, *Po Sesji Mickiewiczowskiej*. NK 56, 11, s. 6.

³⁰ K. Wyka, *O planie prac naukowobadawczych Roku Mickiewiczowskiego*. NP 55, 1, s. 139.

mantycznej, jak teoria romantyzmu w Niemczech i Francji, jak romantyzm francuski na tle życia politycznego epoki, jak geneza bajronizmu. Wiele na sekcji dyskutowano, ażeby dokonać przymiarki tego programu do potrzeb ściśle mickiewiczowskich (np. dramaturgia poety a *Soirées de Neuilly*). Ostatecznie nic z tego nie wyszło. Przyczyny nie należą do niniejszego sprawozdania. Wiążą się one z katastrofalnym stanem neofilologii w naszym kraju. Mówiąc metaforycznie — nie można budować młynów, nawet jeżeli Mickiewiczowi mają służyć, nad rzekami, które tylko na mapie istnieją, a nie w rzeczywistym krajobrazie, bo i tak z tego mąki nie będzie.

W rezultacie najwięcej dali slawiści i orientaliści. W grupie pierwszej było to przede wszystkim podsumowanie i ciąg dalszy badań prowadzonych indywidualnie od wielu lat (H. Batowski, S. Fiszman)³¹. Szczególnie nowe znaleziska archiwalne Fiszmana oraz nowe spojrzenie na kontakty rosyjskie poety i przebieg jego podróży na południe Rosji — zagadkę tej podróży bardzo wydatnie zbliżyły do rozwiązania³².

Były też badania, dopiero w Roku Mickiewiczowskim podjęte, i te poważnie posunęły naprzód znajomość recepcji Mickiewicza w Słowacji³³ a także w literaturze czeskiej³⁴. Uporządkowane też zostały i rzucone na tło epoki wypowiedzi Mickiewicza-wykładowcy literatur słowiańskich o literaturze rosyjskiej³⁵, usuwając tym sposobem przedawnione, dalekie od jakiegokolwiek poprawności metodologicznej, nacjonalistyczne ujęcia dawniejsze³⁶. Rozprawy te oraz zestawienia bibliograficzne, szczęśliwie kore-

³¹ H. B a t o w s k i: *Zeznania dekabrystów w śledztwie w sprawie stosunków z Polakami*. KIP 55, 1/2. — *Pierwsze kontakty Mickiewicza ze sprawami bułgarskimi*. Sofia 1955. Odbitka z pracy zbiorowej: *Сборник в чест на академик Александър ТеодоровБалан по случай деведесет и петата му годишнина*. Българска Академия на Науките. Отделение за езикознание, етнография и литература. — *Mickiewicz jako badacz Słowiańszczyzny*. Wrocław 1956. — *Morlach w Wenecji*. (Przyczynek do zagadnienia: Mickiewicz i Puszkina). KIP 56, 1. — *Przyjaciele Słowianie*. Szkice historyczne z życia Mickiewicza. Warszawa 1956.

S. F i s z m a n: *Nieznane autografy Adama Mickiewicza*. KIP 54, 2. — *Z nieznanych rękopisów Adama Mickiewicza w archiwach radzieckich*. KIP 54, 4. — *Pisma urzędowe Adama Mickiewicza do D. W. Golicyna*. KIP 55, 1/2. — *Nieznane dokumenty urzędowe dotyczące pobytu Adama Mickiewicza w Rosji*. KIP 55, 3. — *Z problematyki pobytu Adama Mickiewicza w Rosji*. KIP 56, 1. — *Poszukiwania rękopisów i materiałów Mickiewiczowskich w archiwach radzieckich*. PL 56, 1. — *Adam Mickiewicz w korespondencji i dzienniku Aleksandra Turgieniewa*. PL, M.

³² M. W i t k o w s k i, *Dookoła zagadki stęblowskiej*. PL, M.

³³ J. M a g n u s z e w s k i, *Mickiewicz wśród Słowaków*. Wrocław 1956.

³⁴ W przygotowaniu wspólna publikacja PAN i Czeskiej Akademii Nauk pt. *Mickiewicz w przekładach czeskich*, pod redakcją prof. Stefana Wierczyńskiego.

³⁵ M. J a k ó b i e c, *Literatura rosyjska w wykładach paryskich Mickiewicza*. KIP 56, 1.

³⁶ K. M e ż y Ń s k i, *Rosja w wykładach paryskich Mickiewicza*. Poznań 1937.

lując z wkładem slawistów zagranicznych dotyczącym recepcji Mickiewicza w krajach wschodniej i środkowej Europy, o czym niżej, sprawiły, że białe plamy na mapie stosunków poety z kulturą i literaturą narodów słowiańskich, stosunków zarówno w sensie znajomości tych zjawisk przez Mickiewicza, jak recepcji jego dorobku, bardzo wydatnie się zmniejszyły.

Niemniej uporządkowany został nadto szerszy geograficznie i bez pomocy fachowców, siłami tylko polonistów absolutnie niewykonalny wycinek podobnej mapy — zainteresowania orientalne Mickiewicza i całej polskiej literatury romantycznej, a także jeszcze bardziej szczegółowe zagadnienia z tego zakresu, jak np. recepcja dzieł poety w języku hebrajskim³⁷.

Wszystkie te szczegółowe prace komparatystyczne osiągały — jak osiąga to każdy przyczynek dobrze wymierzony co do faktów mających ulec opracowaniu oraz co do doraźnego celu owego ujęcia — nie tylko wspomniany cel doraźny, lecz także korzyści naukowe o charakterze ogólniejszym. Dla przykładu. Porządnie opracowany przegląd sądów poety o literaturze rosyjskiej ukazuje, jak wiele uwagi Mickiewicz poświęcał (wzorem dekabrystów) *Słowu o pułku Igora*. A to oznacza w aspekcie ogólniejszym, że nie tylko kwestia homerycka i teoria Wolffa kierowały poetą w jego swoistej teorii i praktyce eposu, ale także doświadczenie słowiańskiej epopei historycznej.

Dalej. Podobne rozpatrzenie orientalnych zainteresowań środowiska wileńskiego, bliżej sąsiadującego z kręgiem kulturowym Bliskiego Wschodu aniżeli kraje zachodniej Europy, ujawnia, jak dawne, samodzielne i szerokie były te zainteresowania. Co znów oznacza w aspekcie ogólniejszym, że podnieta do tematyki orientalnej i odpowiadających jej form literackich mogła wprawdzie przybywać z literatur zachodnioeuropejskich, ale padała na grunt już przygotowany, częstokroć działający samodzielnie.

Mimo te i inne szczegółowe osiągnięcia trzeba rzec, że komparatystyczna strona sesji grudniowej wypadła kiepsko. Nie tylko dlatego, że zawiody fikcyjne młyny. Nie tylko dlatego, ponieważ zabrakło W. Kubackiego, reprezentującego dzisiaj ten typ badań mickiewiczowskich najlepiej w jego generacji. Po prostu problematyka komparatystyczna to zarówno problematyka precyzyjnego, bogatego erudycyjnie przyczynku, dowodu i naukowego skojarzenia, jak przede wszystkim uogólnienia i perspektywy. Nie poda jej dyscyplina sąsiednia, jeżeli nie postawi pierwej, nie zażąda wyraźnie określonych rozwiązań sam historyk literatury polskiej.

Tylko dwie rozprawy odpowiadały podobnym wymaganiom: przegląd osiągnięć Mickiewicza jako tłumacza literatur zachodnioeuropejskich, ich ponowne owartościowanie, pomnożone o wiele nowych spostrzeżeń pióra Z. Szmydtowej³⁸, głównie zaś rozprawa M. Żurowskiego³⁹. Wkraczała bo-

³⁷ A. Zajączkowski, *Orient jako źródło inspiracji w literaturze romantycznej doby mickiewiczowskiej*. Warszawa 1955. — F. Kupfer i S. Strelcyn, *Mickiewicz w przekładach hebrajskich*. Wrocław 1955.

³⁸ Z. Szmydtowa, *Mickiewicz jako tłumacz literatur zachodnioeuropejskich*. Warszawa 1955. Por. także Z. Dokurno, *O Mickiewiczowskich przekładach z Byrona*. PL 56, M.

³⁹ M. Żurowski, *Mickiewicz i romantyzm zachodnioeuropejski*. NP 56, 2/3.

wiem zdecydowanie, proponując rozwiązania zdaniem podpisanego całkowicie trafne, słusznie przeciwstawiając się sugestiom w tej mierze G. Lukácsa, wkraczała w tak centralne problemy romantyki ogólnoeuropejskiej, jak stosunek do niej tendencji realistycznych, sprawa realizmu romantycznego etc. Nie miejsce tutaj rozważać szczegółowo, o ile propozycje Zurowskiego pokrywają się z badaniami Kubackiego (zwłaszcza z *Arcydramatem Mickiewicza*), o ile zaś się od nich różnią. Tor zainteresowań i postulaty organizacyjno-naukowe nie są odmienne: „badania nad Mickiewiczem i w ogóle nad literaturą polską wymagają bardzo znacznej intensyfikacji prac neofilologicznych przede wszystkim w dziedzinach określonych węzłowymi problemami polonistyki“⁴⁰.

Powracając do dokonanego już rzutu oka na plan grupy roboczej neofilologii w zestawieniu z jego realnym wypełnieniem: póki to nie nastąpi, słuszne postulaty pozostaną tylko postulatami, a sarmatyzm marksistowski przepędzony nie zostanie.

6

Dorobek językoznawców w ramach sesji grudniowej 1955 został już w sposób wyczerpujący, zarówno w odniesieniu do poszczególnych referatów, jak całości tego dorobku i jego perspektyw metodologicznych omówiony w *Pamiętniku Literackim*⁴¹. Do oceny tej dolożyć wypada, że z wszystkich naszych wielkich poetów jeden tylko Mickiewicz otrzymał tak szeroki wachlarz rozpraw oceniających jego język, i że wachlarz ten stanowi wypełnienie dawno zgłaszanych przez historyków literatury postulatów opracowania stylu poety. Postulatów możliwych do zrealizowania dopiero wówczas, kiedy przez fachowców, w sposób zatem dający gwarancję całkowitej poprawności od strony językoznawczej, opracowany zostanie jego język. Rok Mickiewiczowski stworzył ku temu zasadnicze przesłanki, zaś *Słownik poezji i prozy Adama Mickiewicza* w ciągu kilku lat sprawi zapewne, że monografia stylu poety będzie jak plac budowy, na którym nie brakuje już żadnych materiałów.

Słowem: na styku językoznawstwa i historii literatury wypada rozpocząć od wniosku, że na tym odcinku naukowym Rok Mickiewiczowski przyniósł najwięcej także i dlatego, ponieważ szczęśliwie zebrał owoce dojrzewające od kilku lat w pracowniach *Słownika poezji i prozy Adama Mickiewicza*. Był pierwszym sprawdzeniem wielkiej użyteczności naukowej tego przedsięwzięcia.

Przywykło się w ostatnich latach wiele mówić o tzw. zagadnieniach kompleksowych. Przywykło się mówić o konieczności zespołowego ich rozwiązywania. Bywają wszakże zagadnienia kompleksowe pozorne i czysto postulatywne. Bywają rzeczywiste i dawniej istniejące aniżeli wynaleziona

⁴⁰ *Tamże*, s. 202.

⁴¹ Z. Klemensiewicz, *Językoznawstwo wobec problematyki Roku Mickiewiczowskiego*. PL 56, 2.

dla nich nazwa. Do tych drugich należy styk językoznawstwa z historią literatury na odcinku dotyczącym języka i stylu wielkich pisarzy. Wyłaniające się tutaj problemy bywają przez wielu językoznawców uważane za drugorzędne z punktu widzenia centralnych zainteresowań ich dyscypliny, a same badania za nieprzynależne do językoznawstwa, czysto usługowe.

Istotnie. Repartycja znaków diakrytycznych w rękopisach Mickiewicza, wskazująca na jego indywidualną kresową wymowę, to nie jest problem, który mógłby animować znawcę apofonii indoeuropejskiej czy historycznych różnic w rozkładzie dialektów polskich. Lecz jest to zagadnienie, jakiego interpretator publicystyki Mickiewicza czy filolog-edytor jego dzieł nie rozwiąże w świetle nowatorskich w każdej z tych dziedzin postulatów naukowych, jeżeli albo sam nie posiada odpowiedniego przygotowania językoznawczego, albo też nie otrzyma pomocy fachowej od językoznawcy. Zjawisko pierwsze jest rzadkie, zjawisko drugie jest konieczne. W tym sensie wspomniany styk nie przynosi problematyki pozornej, lecz rzeczywistą, w tym też sensie istniał dawniej aniżeli wynaleziono dlań nazwę — kompleksowy.

Oczywista, że to, co daje językoznawca, jest tylko surówką, jest tylko prefabrykatem, który na warsztacie historyka literatury musi ulec dalszej obróbce, ale ten prefabrykat wykonany być może tylko przez fachowca i wedle prawideł jego wiedzy. Także i w tej mierze badania omawiane na pewno do językoznawstwa należą, chociaż raczej sąsiadom świadczą usługi niż samej tej dyscyplinie.

Kilkakrotnie zaświadczone na Sesji Historyków Literatury i Języka, że właściwie sformułowane spostrzeżenia z tego zakresu stykają się całkiem nieoczekiwanie z propozycjami i uogólnieniami pochodzącymi skądinąd. Tylko bowiem wówczas termin „kompleksowa zbieżność wyników badawczych“ naprawdę coś znaczy. Rzecz jasna, że za wcześniej było, ażeby już w ciągu trwania sesji dało się wyciągnąć wnioski literaturoznawcze z referatów ośrodka toruńskiego. Z paroma wszakże wyjątkami. Pierwszy i najcenniejszy to wywołane zamówieniem naukowym Roku Mickiewiczowskiego opracowanie syntetyczne wersyfikacji poety, dokonane przez M. Dłuską⁴². Opracowanie przynależne do pierwszego ze wskazanych powyżej i znacznie rzadszego przypadku, kiedy autor sam potrafi dać i prefabrykat językowy, i jego interpretację stylistyczną.

Obydwie części pracy Dłuskiej ukażą się zapewne drukiem łącznie jako książka o wersyfikacji Mickiewicza, pomnożona o te obserwacje, które sama autorka na pewno przyrzuci i które z innych rozpraw Roku Mickiewiczowskiego już wynikają dla jej uogólnień. Wtedy też będzie pora na ostateczną ocenę. Dzisiaj ten okrzyk: nareszcie! Nareszcie rzecz o wersyfikacji Mickiewicza, wypełniająca haniebną w tej mierze lukę. Wszak w związku z *Panem Tadeuszem* J. Kleiner musiał być jeszcze na serio traktować i polemizować z amatorskim i ewidentnie błędnym opisem wersyfikacji poematu przez S. Turowskiego, innego bowiem w ogóle nie było!

Inny podobny wypadek to zbieżność propozycji: językowo-stylistycznej

⁴² M. Dłuska, *O wersyfikacji Mickiewicza*. (Próba syntezy). Warszawa 1955. — *O wersyfikacji Mickiewicza*. Część druga. PL 56, 2.

oraz historycznej — w sprawie niezwykle ważnej dla ustalenia miejsca Mickiewicza i romantyków na tle epoki. Referat M. R. Mayenowej⁴³ przekonująco dowodził, że wśród wyodrębnionych wersji literackiej polszczyzny, występujących w latach młodości poety — model „liberalny“ w jego odmianie wileńskiej, tenże sam model w jego odmianie warszawskiej, bliższej klasycyzmowi, oraz model „romantyczny“ — Mickiewicz najbardziej był zbliżony do tej odmiany „modelu romantycznego“, jaką reprezentuje praktyka stylistyczna Lelewela. Ze swej znowu strony historyk rozpatrujący koncepcje historiozoficzne Lelewela dowodził⁴⁴, że przełom romantyczny w historiografii polegał u Lelewela na wprowadzeniu narodu w roli głównego przedmiotu historii, narodu z jego językową wspólnotą jako głównym wyróżnikiem.

Od strony modelu stylistyczno-językowego realizowanego przez poetę, od strony historiozofii romantycznej, twierdzenia skupiały się zatem przy tej samej, doskonale Mickiewiczowi znanej postaci Joachima Lelewela — ale też prowadziły dalej. Ku osobie Staszica, autora *Rodu ludzkiego*, jako prekursora mickiewiczowskiego trzynastozgłoskowca⁴⁵. Prowadziły też ku uogólnieniom dotyczącym zarówno koncepcji historiozoficznych poety bezpośrednio po r. 1831, a także widocznym w kompozycji i obrazowaniu *Pana Tadeusza*, gdzie podmiotem historii jest przecież zbiorowość, a nie samotna jednostka.

Prowadzi wreszcie ta kompleksowa zbieżność do zagadnień narracji epickiej u poety. „...wielopostaciowość narratora tej epopei [*Pana Tadeusza*] w przeciwstawieniu do zasadniczej jedności narratora klasycznego tłumaczy Mayenowa Mickiewiczowską koncepcją języka literackiego, zbliżonego właśnie do potoczności. Że zaś wielopostaciowość narratora stanowi jeden z elementów techniki realistycznej, wolno upatrywać związek współzależności rozwoju technik realistycznych ze stopniem zbliżenia się języka literackiego do mowy potocznej“⁴⁶.

Chociaż się wiąże nie ze sprawami języka, lecz badań etnograficznych i folkloru jako podstawowego składnika romantyzmu polskiego, do kompleksowych, albowiem ogarniających problematykę dwóch dyscyplin humanistycznych, osiągnięć Roku Mickiewiczowskiego należy zespołowe opracowanie problemu ludowości u Mickiewicza. Na sesji grudniowej sygnalizował tę sprawę referat J. Krzyżanowskiego⁴⁷, rok 1956 przyniósł także prace niezależne od owego przedsięwzięcia zbiorowego⁴⁸.

⁴³ M. R. Mayenowa, *Mickiewicz a tradycje stylistyczne*. PL 56, M.

⁴⁴ Zob. referat Niny Assorodobraj *Założenia teoretyczne historiografii Lelewela*, wygłoszony na sesji grudniowej (w serii *Materiały Dyskusyjne Komisji Naukowej Obchodu Roku Mickiewicza PAN*).

⁴⁵ M. Dłuska, *O wersyfikacji Mickiewicza*. Część druga. PL 56, 2, s. 439—440.

⁴⁶ Z. Klemensiewicz, *Językoznawstwo wobec problematyki Roku Mickiewiczowskiego*. PL 56, 2, s. 652.

⁴⁷ J. Krzyżanowski, *Literatura ludowa w prelekcjach paryskich*. PL 56, M.

⁴⁸ Z. Szmydtowa, *Ludowość „Grażyny“*. PL 56, 2.

Pod kierunkiem J. Krzyżanowskiego przygotowano całkowicie do druku ⁴⁹ tom poświęcony ludowości Mickiewicza — od przełomu romantycznego po *Prelekcje paryskie* o literaturach słowiańskich. Powtórzyć wypada ten sam co przy książce M. Dłuskiej okrzyk: nareszcie! I podobną wyrazić nadzieję, że wyjście owego tomu drukiem pozwoli przeprowadzić kompetentną i naukową ocenę imprezy znów jedynej nie tylko w badaniach nad Mickiewiczem, ale w ogóle w badaniach nad naszymi poetami przesiąkniętymi duchem ludowości, imprezy znacznie dalej sięgającej w zakres rozpatrywanych utworów poety i znacznie głębiej to czyniącej aniżeli przestarzałe ujęcia Zdziarskiego i cenne, lecz niekompletne S. Stankiewicza ⁵⁰.

Tak więc przy sposobności Roku Mickiewiczowskiego zostały osiągnięte na styku badań literaturoznawczych z językoznawczymi i etnograficznymi pozycje naukowe, o których można przypuszczać, że będą użyteczne dla każdego przyszłego badacza nie tylko dorobku artystycznego Mickiewicza, lecz także badacza podobnej problematyki, gdziekolwiek i przy jakimkolwiek pisarzu ona wystąpi.

7

Sesja Naukowa PAN przy udziale gości zagranicznych ⁵¹, zamykając w dniach 17—20 kwietnia 1956 Rok Mickiewiczowski w ogóle, posiadała charakter wielostronny, nie wyłącznie czysto naukowy. Złożyło się na to wiele okoliczności, nie wyłącznie z Rokiem Mickiewiczowskim związanych. Przede wszystkim sesja ta przyniosła nadspodziewany — zarówno co do liczby, jak wagi naukowej uczestników — zjazd gości zagranicznych, badaczy nie tylko twórczości Mickiewicza, z 17 krajów Europy, Ameryki i Azji ⁵². Zamy-

⁴⁹ Zawartość tomu: R. Górski, *Ludoznawstwo epoki Mickiewicza*; R. Wojciechowski, *W kręgu żywej tradycji*; S. Świrko, *Filomaci i folklor*; W. Humięcka i H. Kapelus, *Ludowość w „Balladach i roman-sach“*; M. Wantowska, *Ludowość „Dziadów“ wileńsko-kowieńskich*; M. Błońska, *Pierwiastki ludowe w „Grażynie“ i „Konradzie Wallenrodzie“*; A. Biernacki, *Problematyka folkloru w drobnych utworach Mickiewicza*; J. Krzyżanowski, *Ludowość w „Dziadów“ cz. III*; R. Wojciechowski, *Elementy ludowe w „Panu Tadeuszu“*; S. Świrko, *Przysłowia, wyrażenia i zwroty przysłowiowe w „Panu Tadeuszu“*; J. Krzyżanowski, *Literatura ludowa w prelekcjach paryskich*.

⁵⁰ S. Zdziarski, *Pierwiastek ludowy w poezji polskiej XIX wieku*. Studia porównawczoliterackie. Warszawa 1901. — S. Stankiewicz, *Pierwiastki białoruskie w polskiej poezji romantycznej*. Wilno 1936.

⁵¹ Uwaga o charakterze protokolarnym: dlatego sesja ta nosiła ten dość dziwaczny tytuł, a nie nazywała się po prostu międzynarodowa, ponieważ prawo do podobnego przymiotnika daje tylko istnienie międzynarodowego komitetu organizacyjnego, który w tym wypadku nie był powołany.

⁵² Na sesję przybyli:

Z Austrii: dyrektor Instytutu Sławistyki przy Uniwersytecie Wiedeńskim, profesor Rudolf Jagoditsch.

Z Bułgarii: członek korespondent Bułgarskiej Akademii Nauk, profesor

kając obrady ostatniego dnia sesji — tego popołudnia przewodniczył wiceprezes PAN, K. Nitsch — stwierdzał ze wzruszeniem S. Pigoń, że w stuletnich dziejach kultu poety nie było dotąd nigdy podobnego spotkania między-narodowego uczonych ku jego czci.

Na charakter sesji wpłynęły jednak nie tylko te powody. Po kilkunastoletniej przerwie, obejmującej zarówno lata okupacji hitlerowskiej, jak późniejszy okres odcięcia naszego kraju i nauki od kontaktów personalnych z przedstawicielami krajów zachodnich, było to pierwsze tego rodzaju spotkanie slawistów. Dla wielu gości, doskonale znających naszą kulturę, kraj i język z bytności przed r. 1939 — pierwsze zetknięcie z rzeczywistością Polski Ludowej. Niejeden z nich wspominał lato 1939 jako chwilę pożegnania z naszym krajem, pod łunami nadciągającej już wojny i grozy okupacyjnej.

Było to także pierwsze tego rodzaju zetknięcie w nowej sytuacji politycznej naszej humanistyki, a również wiedzy o Mickiewiczu. To mamy na

Uniwersytetu w Sofii Petr Dinekow; profesor Uniwersytetu w Sofii Emil Georgiev.

Z Czechosłowacji: członek korespondent Czechosłowackiej Akademii Nauk, profesor Uniwersytetu Karola w Pradze Julius Dolansky; członek korespondent Czechosłowackiej Akademii Nauk, profesor Uniwersytetu Karola w Pradze Karel Krejčí; pracownik naukowy Instytutu Historii Słowackiej Akademii Nauk, dr Vladimír Matula; profesor Uniwersytetu w Bratysławie Andrej Mráz.

Z Danii: profesor Uniwersytetu w Kopenhadze Carl Stief.

Z Finlandii: kustosz Uniwersyteckiej Biblioteki w Helsinkach Sulo Haltsonen.

Z Francji: profesor Uniwersytetu w Marsylii Jean Bourrilly; profesor Sorbony Jean Fabre; sekretarz generalny Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej, profesor Sorbony Pierre Grosclaude; profesor Uniwersytetu w Grenoble Ambroise Jobert.

Z Jugosławii: profesor Uniwersytetu w Zagrzebiu Josip Hamm; profesor Uniwersytetu w Lublanie Anton Slodnjak; profesor polonistyki Uniwersytetu w Belgradzie Djordje Živanović.

Z Japonii: dziennikarz, tłumacz utworów Mickiewicza Kinzo Asai.

Z Kanady: profesor Uniwersytetu w Vancouver Otto St. Clair-Sobell.

Z Niemieckiej Republiki Demokratycznej: profesor polonistyki Uniwersytetu im. Humboldta w Berlinie Viktor Falkenhahn; docent Uniwersytetu im. Humboldta w Berlinie Alois Hermann.

Z Niemieckiej Republiki Federalnej: pisarz, dr Hermann Buddensieg; profesor Uniwersytetu w Monachium Ervin Koschmieder.

Z Rumunii: członek Rumuńskiej Akademii Nauk, profesor Victor Eftimiu.

Ze Szwecji: profesor slawistyki Uniwersytetu w Lund Olaf Knut Falk; Inez Dagmar Falk; profesor Uniwersytetu w Upsali Oskar Gunnar Gunnarsson.

myśli, że dotychczasowe badania komparatystyczne dotyczące jego dorobku, badania recepcji i genezy, bywały nakierowane przeważnie na genezę i recepcję tyjącą się wielkich kultur i wielkich literatur europejskich. Droga życiowa Mickiewicza, prowadząc go przez Rosję, Włochy, Niemcy do Francji, bywała na ogół w zbliżonych proporcjach odtwarzana w badaniach nad nim; oczywista, z dodatkiem tych wielkich kultur i literatur — antyk, literatura angielska — gdzie nie mógł on być obecny fizycznie, lecz był obecny ideowo i duchowo.

Tymczasem właśnie literatury i kultury narodowe środkowej Europy przyjmowały Mickiewicza najgoręcej jako budziela narodowości i objawiciela nowych prawd i ujęć artystycznych. Sesja kwietniowa nie zapomniiała o tej zmianie kąta widzenia. Nacisk niemiejszy jak na wielkie filiacje genetyczne położony został na recepcję idei i twórczości Mickiewicza wśród sąsiadujących z nami narodów, rozpoczynając od literatur białoruskiej i litewskiej, nie pomijając bodaj nikogo.

Goście zagraniczni sesji kwietniowej złożyli ponadto zupełnie spontaniczny dowód, że poezja Mickiewicza zdolna jest także i dzisiaj pobudzać do oddźwięku, skupiać na sobie uwagę tym cenniejszą, że — powtarzamy raz jeszcze — całkowicie spontaniczną. Trzeba tu zwłaszcza wymienić dwie postaci, które dopiero Rok Mickiewiczowski pozwolił był poznać osobiście i ocenić w pełni ich szlachetny wysiłek, jakże humanistyczny i potwierdzający wiarę w obcowanie kultur i narodów. Szkoda, że Pawłowi Cazin, obecnemu na listopadowych uroczystościach, stan zdrowia nie pozwolił być obecnym z wiosną, nie pozwolił jego osoby dołączyć do wspólnego wspomnienia.

Postacią pierwszą jest władający językiem polskim poprawnie w mowie i piśmie młody dziennikarz z Osaka, K. Asai, tłumacz *Pana Tadeusza* i innych utworów poety. Tłumacz pierwszorzędny, jak świadczą nasi znawcy

Z Węgier: pracownik naukowy Instytutu Historii Węgierskiej Akademii Nauk doc. Endre Kovács; członek korespondent Węgierskiej Akademii Nauk, profesor Uniwersytetu w Budapeszcie, wiceminister oświaty Istvan Söter; docent Joseph Szau der; Istvanne Söter.

Z Włoch: profesor literatury polskiej w Uniwersytecie w Turynie Marina Bersano Begey; profesor Uniwersytetu we Florencji Giacomo Devoto; Olga Rossi-Devoto; profesor Uniwersytetu w Rzymie Ettore Lo Gatto; Giuliana Limitti; profesor polonistyki Uniwersytetu w Rzymie Giovanni Maver; profesor Uniwersytetu w Rzymie Marcia Angelo Ripellino; profesor Uniwersytetu w Rzymie, senator Ugo Della Setta; profesor Uniwersytetu we Florencji Carlo Verdiani; Gabriella Ausiello-Verdiani.

Ze Związku Radzieckiego: członek korespondent Akademii Nauk ZSRR, profesor Uniwersytetu w Leningradzie Michaił Aleksiejew; członek korespondent Akademii Nauk ZSRR, profesor Uniwersytetu w Moskwie Dmitrij D. Błagoj; członek korespondent Białoruskiej Akademii Nauk, poeta Piotr Głebko; akademik Litewskiej Akademii Nauk, profesor Kostas Korsakas; akademik Ukraińskiej Akademii Nauk, poeta i tłumacz dzieł Mickiewicza, Maksym Rylski.

języka japońskiego. Drugą podobną osobą jest dr H. Buddensieg z Heidelbergu, założyciel *Mickiewicz-Gremium* w Niemieckiej Republice Federalnej, poeta i wydawca jedyne go, zupełnie bez precedensu w dziejach kultu Mickiewicza periodyku *Mickiewicz-Blätter* (1955, 1956; trzy razy do roku). Fenomen skądinąd zastanawiający. Buddensieg nie zna języka polskiego, a przecież na podstawie filologicznego przekładu i doskonałej intuicji w kwestii rytmu i mickiewiczowskich zasad obrazowania — okazuje się tłumaczem wybitnym. Trzeba wyrazić pewność, nie tylko nadzieję, że kontakty z tak cennymi nabytkami personalnymi Roku Mickiewiczowskiego zostaną w pełni podtrzymane także w przyszłości.

Jeszcze jedną okoliczność wymienić wypada: organizując sesję zagraniczną w gronie tak licznym i różnorodnym, przy tak urozmaiconych zainteresowaniach osobistych, nie sposób narzucić jakiegokolwiek z góry powziętego planu. Plan taki wyniknąć musi z samego układu inicjatyw osobistych i zgłoszeń indywidualnych.

Wszystko to spowodowało, że przebieg mickiewiczowskiej sesji z gośćmi zagranicznymi musiał być dosyć luźny i wielopłaszczyznowy. Ponieważ ideologia i postawa moralna Mickiewicza budziły zawsze szacunek i sympatię dla naszego narodu, ponieważ w wielu krajach na skutek niedostępności naszego języka bardziej aniżeli jako poeta znany jest Mickiewicz jako symboliczny pielgrzym wolności — na sesji w sposób serdeczny i wzruszający stwierdzono to wielokrotnie. Jasne, iż do podobnych wystąpień nie będzie zgłaszał nikt pretensji, że nie posuwały one naprzód badań nad poetą. W pewnym sensie jednak je posuwały — przynosząc nowe i cenne przyczyny do jego kultu i powszechnej znajomości.

Taki charakter miały (wymienione dla przykładu, ich całość przyniesie księga poświęcona sesji kwietniowej): przemówienie przewodniczącego delegacji włoskiej, profesora i senatora Ugo della Setta, wspaniały przykład klarownej sztuki oratorskiej; wystąpienie sekretarza generalnego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej, prof. P. Grosclaude; pełne sentymentu i dowcipu przemówienie tak dobrze znanego w naszym kraju tłumacza *Pana Tadeusza* na język ukraiński — M. Rylskiego. Rozpocynało się ono od słów chyba najlepiej sumujących nastrój manifestacyjnej strony sesji.

„Mickiewicz jest nam drogi nie tylko jako twórca nieśmiertelnych postaci, nie tylko jako genialny mistrz słowa, który wznosił język polski na nieosiągalne szczyty i wyżyny, stworzył dzieła o takiej sile wyrazu, malowniczości i melodyjności, jakich jest niewiele w literaturze światowej. Mickiewicz jest nam drogi jako gorący patriota, jako wytrwały bojownik o narodowe i socjalne wyzwolenie narodu polskiego, jako nieustrudzony działacz społeczny, który gwarantując wolności i szczęścia swojego narodu widział w walce o wolność i szczęście wszystkich narodów świata, jako zwiastun braterstwa narodów, które dopiero w czasie obecnym nabrało właściwego rozmachu i właściwej głębi“⁵³.

⁵³ M. Rylski, *A. Mickiewicz a ukraińska literatura*. Przekład nieautoryzowany na prawach rękopisu. Warszawa, kwiecień 1956, s. 1.

Wystąpienia gości zagranicznych, chociaż całkowicie wynikały z zainteresowań indywidualnych, skupiły się mimo to wokół dwóch głównych ośrodków, obydwu położonych na szeroko pojmowanej mapie komparatystyki literackiej. W tym sensie, jak się już wspomniało wyżej, udział gości zagranicznych nadrabiał własne w tej mierze niedostatki, a w niejednym względzie wysunął nowe problemy (Fabre, Maver, Lo Gatto, Błagoj). Rzecz oczywista, że w tej części sprawozdania tym surowiej ograniczamy się do samej tylko rejestracji, bez próby oceny, jako przedwczesnej do momentu publikacji tekstów pełnych i autoryzowanych.

Pierwszy taki ośrodek skupiający to recepcja twórczości oraz ideologii Mickiewicza. Centralny w tym zakresie referat pt. *Mickiewicz a rosyjska poezja XIX w.* — oparty o opracowaną na zlecenie Akademii Nauk ZSRR pełną bibliografię przekładów i opracowań Mickiewicza, w maszynopisie wręczoną podczas obrad przedstawicielstwu PAN — przedstawił reprezentant nauki radzieckiej, prof. M. Aleksiejew. „Na znakomicie udokumentowanym tle, uwzględniającym istotne dla zagadnienia okoliczności i warunki, pokazane zostały związki łączące Mickiewicza z poezją rosyjską w okresie wspólnej walki z samodzierżawiem i wstecznictwem, walki pogłębiającej kulturę literacką obu krajów. Pod względem obfitości i zróżnicowania faktów, na jakich się oparł, oraz celności interpretacyjnej referat chlubnie zaprezentował osiągnięcia nauki radzieckiej”⁵⁴.

Oprawę tego centralnego w zakresie recepcji poety referatu stanowiły wystąpienia przedstawicieli nauki białoruskiej (P. Glebko — *Adam Mickiewicz w Białorusi*), litewskiej (K. Korsakas — *Badania nad twórczością Adama Mickiewicza w Litewskiej Republice Radzieckiej*) i ukraińskiej (M. Rylski — *A. Mickiewicz a ukraińska literatura*). Ostatni referat opierał swoje wywody na książce G. Werwesa *Adam Mickiewicz w literaturze ukraińskiej* (wyd. 2, Kijów 1955).

Recepcję poety w literaturach południowosłowiańskich prezentował cały szereg referatów i dodatkowych głosów dyskusyjnych. Najobszerniejszą pracę, pt. *Adam Mickiewicz w literaturze serbo-chorwackiej*, przedstawił prof. Djordje Živanović; pracę nie tylko obszerną i udokumentowaną, ale ujawniającą, jak różnymi u Serbów, różnymi u Chorwatów drogami, ze względu na odmienne warunki bytu polityczno-historycznego tych dwóch narodów w XIX w., przebiegała znajomość Mickiewicza. Tak u pierwszych, jak u drugich współdziałając w tworzeniu się ich nowoczesnej świadomości narodowej.

Przyjęcie Mickiewicza u Słoweńców przypominał prof. A. Słodnjak. Najżywszy okres bezpośredniego oddziaływania naszego twórcy na czołówkę ideologiczną narodów południowosłowiańskich stanowił rok 1848, Wiosna Ludów. Na przykładzie Medo Pucića (1821—1872), współpracownika Mickiewicza w miesiącach Legionu rzymskiego, tłumacza *Składu zasad* na język chorwacki, a jednocześnie pierwszego tłumacza wielkiej *Improwizacji* na

⁵⁴ Z. Skwarczyński, *Międzynarodowa Sesja Naukowa PAN poświęcona twórczości Adama Mickiewicza*. NP 56, 2/3, s. 207.

język włoski, przypominał te sprawy prof. J. Hamm, zaś w głosie dyskusyjnym prof. G. Maver. Rodem z Dubrownika będący Pucić, to — zdaniem znakomitego polonisty włoskiego — przedstawiciel dwóch kultur: starej, włoskiej, z której wyszedł, i nowej, słowiańskiej, z którą na stałe się związał.

Mickiewicz w historii i kulturze bułgarskiej był przedmiotem dwóch odrębnych referatów. *Polsko-bułgarskie więzy literackie w epoce Adama Mickiewicza* opracował prof. E. Georgiew, temat *Mickiewicz w Bułgarii* prof. P. Dinekow. Dlatego dwa oddzielne referaty, ponieważ do czasu wyzwolenia Bułgarii spod jarzma tureckiego (1879), dotycząca Mickiewicza problematyka jest problematyką polityczno-historyczną, nie literacką, i tę sprawę opracował E. Georgiew. Dopiero wyzwolenie Bułgarii i rozwój jej narodowej literatury stwarza podłoże dla związków i recepcji literacko-artystycznej, i te sprawy objął w swoim wystąpieniu P. Dinekow.

Czechosłowacja, Węgry, Niemcy — to dalsze ogniwa w recepcji Mickiewicza wśród narodów sąsiadujących z Polską. Na międzynarodowej sesji mickiewiczowskiej ogniwa te wystąpiły w wymienionych poniżej referatach. Wybitny praski polonista prof. K. Krejczy pokazał pewien tylko wycinek recepcji Mickiewicza, w takim przecież ustawieniu z dramatem ideologicznie sprzecznym z danym dziełem Mickiewicza („Wallenrod“ i „Irydion“ w literaturze czeskiej), że wzajemnie powiązane ze sobą przemiany ocen i sądów o utworach podobnie upolitycznionych jak *Konrad Wallenrod* i *Irydion* pozwoliły odpowiedzieć, czym interesom w kulturze i polityce czeskiej służyło wywyższanie *Irydiona*, czym zaś swoiste zrozumienie i chętnie przyjęcie wallenrodyzmu. Referat dowodził przekonująco, jak dalece sprawy recepcji bywają sprawami ideologii. Do podobnych wniosków prowadziła korelująca ze studium Krejczego rozprawa prof. J. Dolansky'ego *Echa mesjanizmu polskiego w literaturze czeskiej*.

Recepcję Mickiewicza w literaturze słowackiej zobrazował w zasadniczych rysach prof. A. Mráz (*Podstawowe cechy słowackiego romantyzmu w literaturze, z uwzględnieniem związków z literaturą polską*)⁵⁵. Na terenie literatury słowackiej recepcja Mickiewicza przygotowywała w tzw. pokoleniu szturowców przede wszystkim rewolucyjny rok 1848/1849, a przez to radykalne zespolenie elementów narodowości z ludowością.

Odgłosy twórczości Mickiewicza na Węgrzech opracował doc. E. Kovács, historyk walk narodowowyzwoleńczych, węgierski monografista generała Bema. I znów wnioski z recepcji prowadziły do postaci wielkiego pielgrzyma wolności, w którego towarzystwie nie wszyscy i nie zawsze czuli się dobrze. „...Mickiewicz wkroczył w węgierskie życie literackie po wezbranych falach idei narodowego wyzwolenia. Nazwisko jego spopularyzował u nas ruch głoszący hasła wolności i burżuazyjnych przeobrażeń węgierskiego narodu, jest więc zupełnie zrozumiałe, że zainteresowanie poetą polskim zmalało, kiedy w latach sześćdziesiątych uwsteczniająca się burżuazja węgierska zaczęła szukać dróg pojednania z Wiedniem. Wielki piewca wolności

⁵⁵ Przygotowane na sesję referaty prof. Dolansky'ego i prof. Mráza wygłoszone zostały 21 IV 1956 na Uniwersytecie Warszawskim, na zaproszenie tej uczelni.

w drugiej połowie ubiegłego stulecia znaleźli zrozumienie u tych tylko polityków i pisarzy, którzy pomimo upadku rewolucji pozostali wierni duchowemu dziedzictwu wolnościowych ruchów roku 1848-go⁵⁶.

Także referat doc. A. Hermanna *Recepcja publicystyki Mickiewicza w Niemczech* świadczył, że mimo tak cenne niemieckie przekłady *Pana Tadeusza* Mickiewicza bardziej był znany w Niemczech — o ile w ogóle był znany wobec powszechnego niedoceniańa naszej kultury przez nacjonalizm niemiecki — jako wyraziciel określonej ideologii społeczno-politycznej aniżeli jako artysta, poeta, wielki twórca słowa. Tezy wymienionego referatu potwierdzał prof. E. Koschmieder (*Niemcy a Mickiewicz*), brak dobrych przekładów kładąc jako główną przyczynę wyjątkowo słabej znajomości Mickiewicza w kulturze niemieckiej.

9

Tak więc pierwszy główny ośrodek omawianej sesji mickiewiczowskiej, a mianowicie międzynarodowa recepcja twórcy, odnosząc się na ogół do faktów z minionego stulecia — potwierdził rolę Mickiewicza-ideologa, Mickiewicza bojownika o wolność. W tej roli — symbolicznej i zastępczej poniekąd wobec wielkiego artysty — po dziś dzień trwa on na ogół w świadomości innych niż polski narodów. Ale następnemu stuleciu kultu przypomnieć trzeba, że będąc przykładem moralnym o niespotykanej powadze i żarliwości, że będąc głosicielem idei prowadzących narody w jego epoce na drodze wolności, postępu i suwerenności jako podmiotów historii — był Mickiewicz najgłówniej i pozostanie genialnym artystą słowa.

Czy w tej mierze krąg recepcji Mickiewicza został na sesji r. 1956 poszerzony? Tylko pierwsze zapowiedzi nastąpiły. Lecz należy je podkreślić, należy ukazać ich doniosłość. Bo w skali międzynarodowej mówić dzisiaj o Mickiewiczu-artyście — to zadanie na pewno trudniejsze i bardziej nowatorskie aniżeli roztrząsanie jego idei na tle epoki. Na pewno większego wymaga przygotowania i bardziej wyostrzonej wrażliwości, szczególnie u cudzoziemca.

Więc były pierwsze zapowiedzi. Kilku istotnych zagadnień występujących przy każdym tłumaczeniu na język obcy, szczególnie zaś widocznych przy przekładach z języka polskiego na niemiecki, zagadnień związanych z samą naturą fleksyjną obydwu języków⁵⁷ — dotyczył referat prof. W. Fal-

⁵⁶ E. Kovács, *Odgłosy twórczości A. Mickiewicza na Węgrzech*. Przekład nieautoryzowany na prawach rękopisu. Warszawa, kwiecień 1956, s. 22.

⁵⁷ „Uwzględniając fakt, że na ogół rzeczowniki w zdaniu są liczniejsze od czasowników i że często używane elementy, jak *aus* — z, *mit* — z, *in* — w, *unter* — pod, *hinter* — za, itd. — mają w języku niemieckim więcej zgłosek niż w języku polskim, stwierdzić musimy, że język niemiecki — dla wyrażenia danych pojęć, uczucia itd. — potrzebuje więcej zgłosek niż język polski. Można powiedzieć, że liczby zgłosek w języku niemieckim i polskim przedstawiają się jak 5 do 4” (W. Falkenhahn, *Zagadnienia przekładu dzieł A. Mickiewicza na język niemiecki*. Przekład nieautoryzowany na prawach rękopisu. Warszawa, kwiecień 1956, s. 11).

kenhahna *Zagadnienia przekładu dzieł A. Mickiewicza na język niemiecki*. Jakie zaś kłopoty stają przed tłumaczem, gdy wgrzy się on w jakże lakoniczne teksty Mickiewicza-liryka, zobrazował na przykładzie jednego tylko zwrotu w sonecie *Góra Kikineis* („ptak-góra, Piorunem zestrzelony, swe masztowe pióra Roztoczył kręgiem“) prof. C. Verdiani⁵⁸. Jakie zaś możliwości liryka Mickiewicza stwarza wciąż przed tłumaczem odczuwającym należycie język polski i jej ducha — świadczą nowe przekłady francuskie pióra A. Robin w księdze mickiewiczowskiej UNESCO i ich ocena przez kompetentnych i wrażliwych na walory sztuki translatorskiej poetów polskich⁵⁹.

Ponieważ zaś trójdzwięk jednoczesnego przekładu najtrudniejszych, i najgłębszych liryków Mickiewicza na główne języki europejskie jest czymś naprawdę wyjątkowym, przekładu brzmiącego dla ucha polskiego tonem istotnie mickiewiczowskim, otwieramy nim niniejsze sprawozdanie. „*Sur une onde grande et pure...*“; „*Über den Wassern, den tiefen, reinen...*“; „*Sull'acqua grande e pura...*“

Referat W. Falkenhahna wywołał w ciągu obrad głos polemiczny H. Buddensiega, głos z doświadczenia poety, tłumacza i wielbiciela Mickiewicza pochodzący. Rozszerzony i wzbogacony o nowe argumenty, stał się on podstawą pięknego artykułu Buddensiega *Geheimnis und Kunst des Übersetzers*⁶⁰. Oprócz wielu oryginalnych rozważań na temat sztuki przekładu, jej powiązań z tradycjami wersyfikacji i gatunków literackich w poszczególnych piśmiennictwach narodowych, Buddensieg jeszcze dobitniej aniżeli Falkenhahn podkreśla wartość artystyczną nowego niemieckiego przekładu *Pana Tadeusza* pióra W. Panitza⁶¹. Dosłownie: „*Wer sich mit dieser Übertragung des »Pan Tadeusz« vertraut mach, muss bekennen, dass dieses grosse polnische Epos hier, 100 Jahre nach Mickiewicz' Tod, zum ersten Male in einer den deutschen Leser ansprechenden Gestalt erscheint*“⁶².

⁵⁸ C. Verdiani, *Z zagadnień przekładu „Sonetów krymskich“*. [Odbitka powielona]. Por. K. Górski, *Masztowe pióra „Ptaka-Góry“*. *Język Polski* 55, 5.

⁵⁹ Adam Mickiewicz. 1798-1855. Hommage de L'UNESCO à l'occasion du centième anniversaire de sa mort. Paris 1955, s. 173—194. Są tu przekłady następujących utworów: *Oda do młodości*, *Do Niemna*, *Bakczysaraj*, *Stepy akermzańskie*, „*Uciec z duszą na listek...*“, „*Snuć miłość...*“, „*Ach, już i w rodzicielskim domu...*“, „*Nad wodą wielką i czystą...*“, „*Gdy tu mój trup...*“, *Trzech Budrysów*, *Cisza morska*, *Na Alpach w Splügen*, „*Precz z moich oczu!*...“. Porządek wyczerpania zgodny jest z kolejnością druku, dosyć w wydawnictwie fantastyczną. Oceny polskie: J. Iwaszkiewicz, *Książka UNESCO*. *Życie Warszawy*, XII, 55, 295. — Z [Z. Bieńkowski?], *Ostrożnie z superlatywem*. *TW*, XII, 56, 10.

⁶⁰ Mickiewicz - Blätter, 1956, Heft II.

⁶¹ Pseudonim: Carl Augusta von Pentza. Wydanie wschodniemieckie jego przekładu: Berlin 1955. Aufbau-Verlag. Zachodniemieckie: Hamburg 1956. Verlag Ernst Rowohlt.

⁶² Mickiewicz - Blätter, 1956, Heft II, s. 48.

Dlatego wybiegając już poza bezpośredni przebieg sesji kwietniowej, wymienić jeszcze warto włoski tom przekładów liryki Mickiewicza, sporządzony przez florenckiego językoznawcę i profesora, wyjątkowego znawcę naszej kultury i prawdziwego przyjaciela, C. Verdiani⁶³. Przekłady (zaopatrzone w oryginalny polski) dokonane są prozą, prozą świadcząca o pełnym zrozumieniu najbardziej subtelnych odcieni języka, rytmiki i wyobraźni Mickiewiczowskiej.

Jeszcze jeden przykład. Na Rok Mickiewiczowski M. Ryłski przygotował przekład *Sonetów krymskich*. Ale dlaczego! Według jego własnych słów była to ekspiacja wobec Mickiewicza-poety, nie od razu odsłaniającego wszystkie swoje tajemnice:

„Mylnie oceniałem niegdyś *Sonety krymskie* w ślad za tymi krytykami, którzy dostrzegali w nich chłód, nadmierną wyniosłość itp. Są to utwory nie tylko o wspaniałej formie, lecz także o głębokiej treści filozoficznej i wielkim napięciu patriotyzmu. Przekładając *Sonety krymskie*, chciałem choć w pewnej części zmasać swoje dawne winy“⁶⁴.

Wszystkim tym, przykładowo i nieco na wrywki wymienionym oznakom i zapowiedziom należy się z naszej strony jak najdalej idąca uwaga i opieka. Należy się informacja szczegółowa skierowana do publiczności polskiej i fachowa ocena nowych przekładów. Tutaj bowiem świadectwo nauki i sztuki przekładu zbiega się ze świadectwem poezji, z tym nieoczekiwanym a przejmującym akcentem hołdu dla Mickiewicza, jakim jesienią 1955 stał się międzynarodowy wieczór poetów ku jego czci⁶⁵.

W drugie stulecie swojej pośmiertnej chwały wśród cudzoziemców winien bowiem Mickiewicz, zachowując wszystkie należne mu tytuły ideologa i bojownika postępu, wkroczyć jako wielki twórca słowa i nowator o niewygasłej sile wyobraźni. Wtedy dopiero połączą się obydwie skrzydła należnego mu kultu. I dlatego możliwie dokładnie odnotowaliśmy zapowiedzi tego podczas międzynarodowej sesji mickiewiczowskiej.

⁶³ A. Mickiewicz, *Liriche e sonetti amorosi*. Introduzione, traduzione e note a cura di Carlo Verdiani. Milano 1956. Itaipress, s. 240. Panorami Slavi. Odnotować też wypada za tłumaczem złożone w czasie sesji międzynarodowej sprostowanie (zob. Verdiani, *Z zagadnień przekładu „Sonetów krymskich“*, s. 1), że bez jego wiedzy tytuł zbioru został zmieniony, winien natomiast brzmieć: *Sonetti e liriche d'Amore*. Tytuł dany przez wydawcę jest oczywiście bardziej handlowy i zachęcający do mało znanego szerszej publiczności autora.

⁶⁴ M. Ryłski, *A. Mickiewicz a ukraińska literatura*. Warszawa, kwiecień 1956, s. 20.

⁶⁵ Dnia 28 XI 1955 w Warszawie. Por.: j i, *W hołdzie Mickiewiczowi*. TW 56, 1, s. 157. W tymże nrze TW wykaz poetów uczestników wieczoru (s. 67) oraz polskie przekłady wierszy ogłoszonych przez: Behçet Kemala Çağlara (Turcja), Laurie Lee (Wielka Brytania), Georgija Leonidze (Gruzja), Saghara Nizami (Indie), Abrahama Szlonskiego (Izrael), Rangvalda Skrede (Norwegia).

Drugi główny ośrodek omawianej sesji to takie referaty gości zagranicznych, które nie dotyczyły problemów szeroko ujętej recepcji czy przekładu, lecz wnikały w genetyczne zagadnienia twórczości poety, w szczególne ogniwa jego biografii i dzieła. Takie również, które romantyzm polski zestawiały z romantyzmem innych krajów. Wystąpienia podobne były mniej liczne od rozważań dotyczących recepcji, ale one głównie nadały sesji jej międzynarodową treść i wartość naukową. Paralełę do nich, ukazującą w skrócie, co w głównych zagadnieniach epoki oraz Mickiewicza dokonała nauka polska, tworzyły referaty polskie, paralełę w tym kierunku celowo zaplanowaną.

W dwojaki sposób: albo przez podsumowanie określonych osiągnięć, informację o nich wraz ze wstępną oceną; albo przez odpowiednio dobrany fragment studiów będących akuratnie na warsztacie badacza. Pierwsze ujęcie miało na celu informować gości zagranicznych, drugie — przedstawić im materiał do ich własnej oceny.

Otwierający całość obrad referat J. Krzyżanowskiego *Mickiewicz w Polsce dzisiejszej* prezentował w skrupulatnym i przemyślanym wydaniu to pierwsze ujęcie w zakresie naukowego i edytorskiego dorobku badań nad Mickiewiczem w Polsce Ludowej w ciągu całego dziesięciolecia. Dorobek językoznawców w Roku Mickiewiczowskim, jako najbardziej dojrzały do podsumowania, przedstawił Z. Klemensiewicz w pracy *Językoznawstwo polskie wobec naukowych zadań Roku Mickiewicza*. Do pewnego stopnia należał tutaj również referat J. Starzyńskiego *O przemianach współczesnego Mickiewiczowi malarstwa europejskiego*, wygłoszony podczas otwarcia wystawy zbiorowej Piotra Michałowskiego. Równie skrupulatnie, sumiennie i bogato zgromadzonej przez jej komisarza, dra J. Sienkiewicza, co z dziwną niedbałością potraktowanej przez prasę — i fachową, i codzienną. Wielka szkoda!

Materiał zaś do własnej oceny ze strony uczestników zagranicznych sesji prezentowało wystąpienie S. Kieniewicza *Mickiewicz w dobie Wiosny Ludów*, nawiązujące do innych prac tegoż autora w Roku Mickiewiczowskim, drukowanych oddzielnie lub podanych do wiadomości w ciągu konferencji historyków. Podobny charakter w stosunku do wieloletnich badań danego autora miał komunikat H. Batowskiego *Mickiewicz jako badacz Słowiańszczyzny*. Także i wystąpienie Z. Stefanowskiej na temat *Mickiewicz a Lamennais w latach 1830—1834* wiązało się z innymi pracami tej autorki, dotyczącymi *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego* oraz ich europejskiego podłoża myślowo-społecznego. Wreszcie K. Wyka na zakończenie całości obrad przedstawił w skrócie kolejny rozdział monografii *Pana Tadeusza*, tym razem dotyczący metod poetyzacji rzeczywistości przez twórcę i ich stosunku do epickiego realizmu poematu. Tytuł rozdziału: *Poezja i prawda w „Panu Tadeuszu“*.

Następujące szczegółowe zagadnienia twórczości i biografii Mickiewicza znalazły się w polu obserwacji gości zagranicznych. Dwukrotnie wciąż frapujące i wciąż dalekie od wyczerpania zagadnienie stosunków wzajemnych Mickiewicza i Puszkina. Mówił na ten temat wybitny puszkinolog radziecki i znawca całej epoki prof. D. Błagoj (*Mickiewicz i Puszkina*), oraz znakomity

rzymski sławista prof. E. Lo Gatto (*W sprawie wzajemnych stosunków Mickiewicza i Puszkina*). Błogoj potraktował zagadnienie w ramach kontekstu rzadko uwzględnianego, rozpoczynając już od koncepcji poety-proroka u Puszkina, wcześniejszej od poznania Mickiewicza, najwięcej uwagi poświęcając analizie polemiki między obydwojma twórcami — *Ustęp a Jeździec miedziany*. Lo Gatto, szeroko uwzględniając polską literaturę przedmiotu, aż do całkiem ostatnich publikacji, zwrócił głównie uwagę na znamienne wahania Puszkina w wariantach i skreśleniach słynnego wiersza „Był tu wśród nas...” i na psychologiczno-moralną wymowę tych wahań.

Poszukiwanie przez wielkich przywódców epoki wzoru poety-przywódcy, poety-proroka, to poszukiwanie, jakie u Puszkina w paraleli z Mickiewiczem stwierdził Błogoj — stanowiło ośnowę przedstawienia stosunków Mazziniego do Mickiewicza w zwięzłym ujęciu prof. G. Mavera pt. *Mickiewicz i Mazzini*. A także podstawę wyjaśnienia, dlaczego — mimo wszystkich oznak bliskości politycznej i mimo podobnej roli w walce wyzwoleniczej swych narodów — Mickiewicz, przepojony głęboko chrystianizmem, nie stał się dla liberała i deisty Mazziniego bezwzględny wzorem podobnego poety-przywódcy.

Wypowiedziana jednym tchem improwizacja naukowa prof. J. Fabre'a (improwizacja w sensie oratorskim, naukowo bowiem i erudycyjnie opierała się o znakomitą wiedzę na temat poety, jego epoki i badań późniejszych) na temat *Mickiewicz i Francja* o wiele więcej przyniosła, niż sam zakres mógł zapowiadać. „Był on fascynujący zarówno z punktu widzenia metody, jak też wielokrotnie pod względem materiałowym. Prof. Stefan Żółkiewski jako autor *Sporu o Mickiewicza* miał zapewne wiele satysfakcji słysząc nowe argumenty potwierdzające tezę o silnym oddziaływaniu filozofii Oświecenia na ukształtowanie się światopoglądu naszego poety. Nowe światło padło tu m. in. na znaczenie materialistycznej koncepcji uczucia i namiętności u Helwecjusza jako ważnego momentu w przełomie poety *Ballad i romansów* ku romantycznej koncepcji uczuciowości. Duże wrażenie robiły też uwagi francuskiego uczonego o roli Saint-Martina w rozwoju Mickiewicza, o zapomnianych lub nie wydanych do dnia dzisiejszego notatkach Micheleta, z których wynika, że przyjaźń obu profesorów w Collège de France obfitowała w ostre dyskusje, będące ważnym przyczynkiem do usytuowania poglądów politycznych Mickiewicza na tle europejskim. Zupełną wreszcie niespodzianką było ukazanie roli hrabiny d'Agoult w rozwoju kultu Mickiewicza na terenie Francji“⁶⁶.

Wystąpienie prof. Fabre'a inicjowało również te referaty, w jakich ogólne problemy romantyzmu stawały się przedmiotem komparatystycznej analizy. Dwa takie referaty sporządzili goście węgierscy, tym cenniejsze, że do Roku Mickiewiczowskiego ani z polskiej, ani z węgierskiej strony nie podjęto żadnych uogólnień w tym zakresie. Prof. J. Sauder przedstawił *Problemy ludowości w literaturze węgierskiej i analogiczne zjawiska w literaturze polskiej*⁶⁷. Prof. I. Söter podjął zagadnienie *Paralele węgierskiego*

⁶⁶ M. Żurowski, *Mickiewiczowska Sesja Naukowa PAN*. TW 56, 6, s. 179.

⁶⁷ Prelekcja wygłoszona 23 IV 1956 we Wrocławiu, na zaproszenie Uniwersytetu Wrocławskiego.

i polskiego romantyzmu, głównie na problemie historyzmu romantycznego i ludowości, stwierdzając ich odmienny rozkład w czasie i funkcji ideowej w literaturach obydwu narodów. „Romantyzm i ludowość w poezji polskiej istnieje w jednym czasie, natomiast w poezji węgierskiej romantyzm i ludowość następują po sobie. Mickiewicz był jednocześnie przedstawicielem romantyzmu i ludowości, na Węgrzech zaś piewcy romantyzmu i ludowości: Vörösmarty i Petöfi następowali po sobie“⁶⁸.

Warto też zwrócić uwagę na niezwykle wysoką ocenę nowatorstwa *Dziadów* przez tego uczonego⁶⁹. Nie tylko przez niego reprezentowaną pod wpływem spektaklu *Dziadów* i pod wpływem Roku Mickiewiczowskiego. Kto wie bowiem, czy te zapowiedzi podobnej oceny wielkiego dramatu Mickiewiczowskiego nie należą już do oznak kultu poety w drugim stuleciu jego trwania. Dla pokoleń, które przyswoiły sobie poetykę symbolizmu i nadrealizmu, którym nie jest obca zasada mieszania tego, co najbardziej ziemskie, z tym, co najbardziej ogólne, tego, co najbardziej zwykłe, z tym, co najmniej spotykane — nie byłoby to niczym dziwnym.

11

Dwie sesje mickiewiczowskie, koronujące i zamykające wysiłek naukowy Roku Mickiewiczowskiego, jakże pamiętnego, kiedy wyznaczają go daty 1855—1955, skłaniają także do refleksji o charakterze jak najbardziej ogólnym. A mianowicie: czy zawsze tym sposobem, czy tylko tym sposobem należy obchodzić w przyszłości podobne wielkie rocznice naukowe?

Pierwszym bodaj, który się zachnął na sposoby obchodzenia wielkich rocznic rozpowszechnione w Polsce Ludowej, był krytyk bystry i publicysta niecierpliwy — Andrzej Kijowski: „należałoby się spodziewać, że w miesiącu [listopad 1955], w którym wszystkie pisma aż pękać będą od mickiewiczianów, a ludzie pióra, myśli i nauki z konieczności zasiądą do *Dziadów*, *Konrada Wallenroda* i *Pana Tadeusza*, należało się spodziewać, że w miesiącu tym nastąpi wielkie i szczerze spotkanie współczesności z naszą najżywniejszą i najbardziej urzekającą tradycją.

„Bogać tam! Wśród powodzi polonistycznych rozpraw i konwencjonalnych laurek nie padł ani jeden głos prawdziwie współczesny“⁷⁰.

Wspomniana już rozprawa J. Chałasińskiego (por. przypis 4) to nic innego, jak podane przez humanistę-socjologa uzasadnienie podobnego zniercierpliwienia. Jakkolwiek zawodne w wielu twierdzeniach i więcej niż dyskusyjne w tezach dotyczących bezpośrednio Mickiewicza (np. interpretacja

⁶⁸ I. Söter, *Paralele węgierskiego i polskiego romantyzmu*. Przekład nieautoryzowany na prawach rękopisu. Warszawa, kwiecień 1956, s. 9.

⁶⁹ *Tamże*, s. 12: „najodważniejszym i najwspanialszym utworem romantyzmu europejskiego są *Dziady*. To wielkie arcydzieło, w którym romantyzm posiada jednocześnie ogromną siłę realistyczną, jest zsumowaniem tego wszystkiego, co zrodził romantyzm europejski. Mickiewicz stworzył arcydzieło, które Wiktorowi Hugo udało się chyba wznieść tylko częściowo [...]. Ani Shelley, ani Hoelderlin nie osiągnęli tych szczytów“.

⁷⁰ A. Kijowski, *Z prasy*. TW 56, 1, s. 157.

Pana Tadeusza jako obrazu domu polskiego, punktu przecięcia socjalnych i duchowych sił epoki), wystąpienie znamienne, bo odpowiadające szeroko rozpowszechnionej opinii społecznej, jej oczekiwaniom, bardziej w rozmowach ujawnianych aniżeli w druku.

Są to oczekiwania zasadniczo słuszne. Im donioślejsza dla kultury narodowej, im powszechniej znana bywa rocznica, do której rozpatrzenia przy swoich biurkach zasiadają naukowcy, tym mocniej na plan pierwszy wypływają nie tyle sprawy poznania naukowego, lecz w stopniu jeszcze dobitniejszym — sprawa aktualności, sprawa tzw. wiecznej wartości, sprawa żywotności tego, co minione. „Stwarzanie artystycznej i jednocześnie moralnej wizji całości świata, ludzkości i narodu, całości, która nadaje moralny sens istnieniu jednostki, całości której nie sposób wytworzyć w drodze czysto rozumowej, a tym mniej ściśle naukowej — należy do istoty poezji w jej społecznej i kulturalnej funkcji. [...]

„Jaka naukowa metoda potrafi zastąpić poezję w wydobywaniu tych elementów patriotyzmu, które go zespalają z odczuciem przez jednostkę własnej moralnej istoty?”⁷¹

Jest rzeczą oczywistą, że przy wszelkich mających nastąpić rocznicach — Wyspiański, Słowacki, powstanie styczniowe — odpowiedź na taki zespół pytań, sam podobny zespół pytań stanąć winien na planie równorzędnym z posuwaniem naprzód poznania naukowego danego twórcy, danego wydarzenia historycznego. Kim jest właściwie dzisiaj Juliusz Słowacki — poza tym, że jest przedmiotem narzuconej lektury szkolnej dla uczniów, pozycją w repertuarze teatralnym, coraz bardziej ograniczaną do kilku zaledwie dramatów, już z wykluczeniem *Lilli Wenedy* i *Złotej Czaszki*, dostarczycielem materii lirycznej dla niewielu poetów, czarnym sarkofagiem w krypcie wawelskiej, wspomnieniem wielkiego romantycznego widowiska, jego pogrzebu krajowego w r. 1927? Kim jest właściwie dla współczesnej kultury polskiej Słowacki? Kim Wyspiański?

Lecz nie ma metody, nie ma dyscypliny humanistycznej, która by na taki zestaw pytań odpowiadała w sposób jej tylko właściwy, a metodycznie zgodny z samym charakterem wysuwanych pytań. Polonistyka odpowiada tylko w sposób pośredni. Jej rozwiązania, jakkolwiek posuwają naprzód problematykę samego procesu historycznoliterackiego, interpretują bliżej i dokładniej przedmiot badania w ramach jego zależności społecznych, genetycznych, gatunkowych — pozostawiają jakże często bez odpowiedzi samą istotę tak postawionego zagadnienia. Lub sugerują odpowiedzi zacofane, małostkowe, na miarę własnej wrażliwości ideowej badacza, na miarę jego mizernej orientacji w otaczającym go świecie i oczekiwaniach stawianych przez opinię. Cała bowiem problematyka aktualności, związków minionego z terażniejszością, węzłów łączących terażniejszość z trwałymi w kulturze narodowej osadami procesu historycznego, cała ta problematyka nie daje się odczytać w samym tekście twórcy, mieści się poza fachową o nim wiedzę, z życia aktualnego wytryska, z rozeznania w jego potrzebach, z uczestnictwa w doświadczeniach zbiorowych, w jakich naukowiec osobiście często w ogóle nie uczestniczy. Wybitniejszym fachowcem bywa tutaj pisarz, nie polonista.

⁷¹ J. Chałasiński, *Poeta i naród*. NP 56, 2/3, s. 38—39.

Wniosek? Słusznie postulując skierowanie uwagi na to, co z osiągnięć wielkich twórców trwa jako aktualne i dlaczego trwa jako aktualne, pamiętajmy, co właściwie postulujemy. Problem leży na zupełnie odmiennej płaszczyźnie niż plan naukowy, dyskusja robocza i tym podobne zabiegi. Także tzw. recepcja pisarza, badania nad zbiorczym zestawieniem: kto, kiedy i dlaczego chwalił bądź ganił — postulatu owego nie rozwiązują. Problem leży na płaszczyźnie mądrego, praktykującego swoisty tok dowodu eseju aniżeli książki i rozprawy ściśle fachowej. Bliżej *Legionu* czy nawet *Monsalwatu* aniżeli statystyki odmian wersyfikacyjnych Mickiewicza.

Nie należy mieć za złe historykom literatury czy językoznawcom, że nie są skłonni żeglować pod podobnymi żaglami, w wędrówkach może odkrywczych, lecz kapryśnych jak szlaki Odyseusza. Nie należy, z drugiej strony, dziwić się i gorszyć, że współcześni domagają się wciąż odpowiedzi na pytanie, którądy do zaludnionego przez nich portu zawija się z łądów od pokoleń i wieków widocznych na horyzoncie narodowej kultury. Mają ku temu pełne prawo.

To pierwsza obserwacja ogólna, wymierzona w przyszłość. Druga dotyczy będzie personalnych i organizacyjnych wymiarów dotychczasowych manifestacji naukowych. Stawiam postulaty, dowody zawarte są w doświadczeniach nie tylko Roku Mickiewiczowskiego, lecz całego okresu, jak była już tego zapowiedź na początku artykułu.

Trzeba definitywnie skończyć z mniemaniem, że od nauki przy każdej bezwzględnie rocznicowej sposobności należy spodziewać się obowiązujących i odkrywczych wyników badawczych, że nauki historyczne mogą co 2—3 lata (przy odpowiedniej żonglerce stuleciami i pięćdziesięciolecieami nie ma przecież roku bez rocznicy!) dokonywać szturmowego ataku na coraz to nową pozycję i zawsze powracać ze zdobyczą. Mniemanie podobne było typowo fasadowym wynikiem przerostu planowania nad organicznym tokiem, następstwem i rozwojem badań naukowych, nad organicznym wyrastaniem nowych problemów i zadań w miarę posuwania się w terenie podległym danej dyscyplinie. O ile przy bardzo dużym nakładzie organizacyjno-personalnym można było przez kilka lat wysiłek podobny kontynuować, to byłyby on nie do przyjęcia jako zasada stale obowiązująca. Byłyby wręcz szkodliwe, prowadziłyby do okazjonalnego i niepogłębnego podejmowania wciąż nowych zadań, nim dawniejsze zostały do końca doprowadzone. Raczej więc skromniej, na spokojnie i przez dłuższy czas prowadzonej linii zamierzeń, przy utrzymaniu badaczy i warsztatów wokół zagadnień podjętych, a także przy wyraźnym rozłożeniu zadań na kilka ośrodków, bez nadmiernej ich centralizacji.

Czy ma to oznaczać sceptyczny wniosek końcowy wobec rezultatów Roku Mickiewiczowskiego i obydwu centralnych sesji naukowych? Adam Mickiewicz zasługiwał na wysiłek najwyższy, na skupienie uwagi naukowej obejmujące pole możliwie najszersze. To nastąpiło. Ostrzeżenia i cienie wynikają przede wszystkim z wymiarów zjawiska — Mickiewicz. Z tego faktu, że nawet przy podobnym skupieniu zjawisko to nie daje się wyczerpać, naprawdę równomiernie ze wszystkich stron zbadać i rozpatrzyć. Rok Mickiewiczowski nie mógł też w dwa lata dorównać wysiłkowi wielu pokoleń histo-

ryków literatury i historyków, podjąć na nowo bezwzględnie wszystko, co Mickiewicza dotyczy. Obecnej generacji na pewno jednak nie przyniesie wstydu przed pamięcią pokoleń to, co w r. 1955 nauka polska ku czci największego poety narodowego podjęła, co w znacznym stopniu już wykonała, co wreszcie w latach najbliższych będzie wydawniczo owocować. W skali kultu Mickiewicza i naukowych jego objawów był to bowiem rok jedyny, dotąd bez analogii, i zapewne nieprędko analogię taką znajdzie.

Grudzień 1956

Kazimierz Wyka

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI ZG TOW. LIT. IM. A. MICKIEWICZA ZA OKRES OD 23 MAJA 1954 DO 1 PAŹDZIERNIKA 1956 *

Zarząd Główny Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, wybrany na zjeździe delegatów Towarzystwa 23 maja 1954, po ukonstytuowaniu się 2 czerwca działał w składzie następującym: prezes — prof. dr J. Krzyżanowski, wiceprezesi — doc. dr E. Sawrymowicz i kand. nauk S. Treugutt, sekretarz — mgr E. Jankowski, z-ca sekretarza — mgr M. Bokszczanin, skarbnik — mgr S. Świrko. Członkowie Zarządu: mgr P. Bagiński, prof. dr Z. Libera, doc. dr J. Kulczycka-Saloni, dr J. Pelc, doc. dr S. Sandler, prof. dr K. Wyka. Do składu tego dokooptowano, na posiedzeniu plenarnym Zarządu Głównego z 2 marca 1956, prof. dra J. Z. Jakubowskiego.

Komisja Rewizyjna działała w składzie: prof. dr J. Dürr-Durski, prof. dr J. Nowak-Dłużewski, sędzia Sądu Najwyższego mgr Z. Sitnicki i prof. dr Z. Szymdtowa.

Zjazd delegatów Towarzystwa, który odbył się 23 maja 1954, stanowił nie tylko podsumowanie prac z lat ubiegłych i zajmował się nie tylko wyborem władz. Równocześnie jego uczestnicy przedyskutowali szczegółowo program dalszej działalności Towarzystwa, formułując szereg dezyderatów i wniosków pod adresem Zarządu Głównego.

Dorobek tej ożywionej dyskusji (opartej na sprawozdaniu Zarządu Głównego z działalności w latach 1950—1954), w której głos zabierali przedstawiciele 12 oddziałów, można by ująć w następujące punkty:

1) Zarząd Główny — w trosce o dalszy rozwój Towarzystwa — powinien dążyć do zakładania nowych oddziałów, zwłaszcza na krańcach Polski, w miastach pozbawionych niejednokrotnie systematycznego życia kulturalnego.

2) Towarzystwo powinno nadal uważać za swój główny cel działania — akcję odczytową; należy organizować odczyty naukowe i popularnonaukowe, a oprócz akcji centralnej, kierowanej przez Zarząd Główny, należy rozwijać i popierać jak najliczniejsze próby docierania na „zaplecze“ oddziałów. To ogarnięcie terenu powinno być uzgodnione z Zarządem Głównym i przezeń subwencjonowane, ale prowadzone przez zarządy oddziałów.

* Skróć sprawozdania złożonego przez sekretarza Zarządu Głównego na zjeździe delegatów w Rzeszowie 6 X 1956.